CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 238

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 29 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Jak robiono „Oszczędności" na ziemniakach w 18 p. p.

Proces o nadużycie w 18 p. p. w Wojskowym Sądzie Okręgowym odsłania codzień jakiś nowy sposób „oszczędność" oraz sposoby zużywania tych oszczędności. Wczoraj popołudniu i dziś zeznawali por. por.: Heinrich, Waltenberg i Rudewicz.

Przewód sądowy usiłował dziś wyjaśnić, jakiemi to sposobami robiono oszczędności na dostawcach. Głównemi dostawcami siana, słomy, ziemniaków i t. p. byli Knapski i Bierżoński.

Pod. Waltenberg, który zeznaje z wolnej stopy, bez kaucji, opowiada, jak robiono oszczędności na ziemniakach. Dostawca zwoził do magazynu ziemniaki na 3, 4, 5 tygodni. Od czasu do czasu, mniej więcej co miesiąc, zgłaszał się, aby sprawdzić stan zapasów, a wtedy komunikowano mu, stan niższy, niż był rzeczywiście lub też zużycie większe od rzeczywistego. przyczem różnicę faktyczną dostawca musiał pokryć. W ten sposób za czasu zawiadowania por. Waltenberga „zaoszczędzono" 5500 kg. ziemniaków w ciągu paru miesięcy.

Sędzia Znamirowicz do por. Waltenberga: — Jak pan por. uważa, czy tu jest przestępstwo, czy niema?

Por. Waltenberg: — Dostawca godził się — miał pewne udogodnienia wzamian za to. Miał do dyspozycji magazyn. nie musiał przechowywać ziemniaków u siebie i miał do dyspozycji ludzi — nie musiał sam wydawać ziemniaków.

Przewodniczący: — No, a przecież tu jest różnica prawie 300 zł. w rachunku.

Por. Waltenberg: — Knapski i Bierżoński godzili się na to.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dostawcy nawet gdyby nie mieli innych kombinacyj na widoku, musieli się chcąc nie chcąc godzić na wszystkie wymagania, jakie im stawiała intendentura 18 p.p.

W podobny sposób postępowano z dostawą mięsa, które było dostawiane codzień według zapotrzebowania. Co dwa lub trzy dni robiono na mięsie „oszczędności" na sto kilkadziesiąt do 200 kg.

Dlatego też sąd natrafia na duże trudności, jeśli chodzi o ustalenie sumy nadużyć. Bowiem nadużycia te popełniane były nietylko na niekorzyść skarbu, ale co również jest karalne, na niekorzyść dostawców. Jakie rekompensaty otrzymywali dostawcy za to, że godzili się na „oszczędności", dowiemy się z dalszego przebiegu procesu.

NASZE ABC

Pochwała maszyny

Jeden z moich młodszych przyjaciół skarżył się w gronie znajomych, że inżynierowie „popsuli" tegoroczny turniej lotniczy. Przedewszystkiem próby techniczne, mechanika. zawody motorów, fabryk i warsztatów, a dopiero na szarym końcu „prawdziwy" Challenge — raid żywych ludzi.

I rzecz dziwna! Wszyscy obecni gorąco przytaknęli biadaniom młodego chłopca. — Tak, tak! Zamiast ludzi będą walczyły maszyny. To znacznie mniej ciekawe...

Jesteśmy społeczeństwem wybitnie atechnicznem. Nie lubimy maszyn, nie znamy się na maszynach, boimy się maszyn, lekceważymy maszyny. Całe nasze wychowanie było antytechniczne. Nietylko z programów, ale z ducha swego. W hierarchji wartości, z jaką przeciętny Polak opuszczał, a nawet teraz jeszcze opuszcza szkołę, technika zepchnięta na szary koniec stanowi wciąż coś przygnębiającego poziomego, odartego z wszelkiego idealizmu, bezdusznego.

Niedawno słyszałem narzekania wybitnego profesora - humanisty że dzisiejsza młodzież nadmiernie interesuje się techniką. co, jakoby prowadzi do „zmaterjalizowania" i obniżenia poziomu kultury ogólnej.

Co za dziwne nieporozumienie!

Przedewszystkiem, czy polska młodzież rzeczywiście nadmiernie interesuje się techniką? — Weźmy dziedzinę lotnictwa. W Rosji i w Niemczech setki tysięcy młodzieży uczy się zasad mechaniki lotniczej, specjalne szkoły lotnicze rosną, jak grzyby po deszczu, najgorętszem życzeniem młodego chłopca jest zostać konstruktorem i pilotem.

A w Polsce? W Polsce uczy się lotnictwa 1300 chłopców... Mamy w zakresie konstrukcji lotniczej i pilotażu wspaniałe wyniki indywidualne, ale ani tej ogólnej fali zainteresowania, jaka istnieje gdzieindziej, ani wysiłków władz, by wywołać taką falę, nie widać.

Od czasu do czasu ogarnia społeczeństwo zapał i entuzjazm, gdy na terenie międzynarodowym odnosimy sukcesy. Niestety, dzieje się to tylko wtedy, gdy z sukcesem i heroizmem jednostki połączona jest efektowna strona widowiskowa. Heroizm wysiłku laboratoryjnego i technicznego nie znajduje poklasku masy. Dla wywołania żywszego odruchu trzeba pięknych dekoracyj.

Nie lubimy techniki. Maszyny nauczyliśmy się uważać za bezduszne twory ponurych fabryk i dlatego zdobywamy się na wspaniałe czyny jednostek, ale nie tworzymy kultury technicznej.

Aby ją posiąść, musimy zmienić zasadniczo nasz stosunek do maszyny. Musimy zrozumieć, że skrzydlate mechanizmy, które dziś wyfruną z lotniska mokotowskiego, są czemś pięknem i żywem, bo duch człowieka zamknął w nich siłę, która przekreślając prawa ciężkości, jest symbolem zwycięstwa ducha nad ciałem.

Nie szukajmy w zawodach lotniczych tylko widowiska i emocyj sportowych. Uczmy się patrzeć głębiej i uważniej, zbliżmy się do maszyn i warsztatów, bo tylko wtedy nauczymy się cenić i rozumieć cały bezmiar wysiłku tych rąk i mózgów, które obdarzyły nas królewskim darem: żywą maszyną. Dzięki niej genjusz ludzki wznosi się coraz wyżej, głosząc prawdy: volare necesse est, vivere non.

S. S.

Challenge się rozpoczął

Nieszczęśliwy wypadek sierżanta Dłuto

Już o godz. 9 rano ożywiło się lotnisko mokotowskie. Powoli ściągać zaczyna publiczność, przeważnie na miejsca stojące. zarezerwowane na terenach. otaczających lotnisko. W gmachu portu lotniczego urzęduje kierownictwo zawodów z podpułkownikiem Kwiecińskim na czele. Cały zespół organizacyjny jest już w terenie od godz. 5-ej rano. Sprawdzane są wszystkie urządzenia oraz czynione ostatnie pociągnięcia. by otwarcie Challenge'u wypadło jaknajlepiej i najuroczyściej.

Od godz. 11.30 zaczęła się już tłumnie zjeżdżać publiczność, pomimo dnia powszedniego. gęsto wypełniając trybuny bogato udekorowane flagami lotniczemi. Miejsca stojące zapełniły się nad spodziewanie szczelnie. Naogół panuje nastrój podniecony.

Co słychać z Włochami

Wszyscy zapytują z niepokojem co słychać z Włochami, którzy dotychczas nie przylecieli do Warszawy. Według ostatnich wiadomości ekipa włoska wystartowała o godz. 11.20 z Wiednia, spodziewany jest jej przylot około godziny 2.30. Totęż otwarcie odbędzie się jedynie z ekipą niemiecką. również niekompletną, gdyż jeden z zawodników, lotnik Krüger zatrzymał się w Poznaniu. Przybędzie jednak na zawody z pewnem opóźnieniem. O godzinie 12-ej gęsto rozstawione po lotnisku megafony obwieszczają rozpoczęcie Challenge'u 1934 r. Naprzeciwko trybun rzędem stoją samoloty, kolejno ekipami.

Pierwszą na lewem skrzydle stanowi srebrno-szara ekipa niemiecka, składająca się narazie z 13 maszyn. Widzimy więc smukłe Fiselery, nieco szersze Messerschmidy w końcu Klemmy. Dalej 3 zielone maszyny ekipy czeskiej, z których jedna jest polskim typem RWD-9, w końcu biało-czerwone samoloty ekipy polskiej w komplecie.

Wszyscy konstatują z ulgą, że nie brakuje wśród nich samolotu nr. 63, pilotowanego przez inż. Grzeszczyka. która wczoraj w czasie prób uległa katastrofie. Za RWD-9 stoi Puff-Moth p. Macphersona, Angielka, który leci w barwach polskich. Niewiadomo co się stało z maszyną Austrjaka, p. Meindla. który wystartował dziś rano z Wiednia, lecz dotychczas nie przyleciał do Warszawy.

Co mówi kpt. Pochop?

Oprócz zawodników przyleciało wielu przedstawicieli aeroklubów zagranicznych oraz władz lotniczych krajów, biorących udział w zawodach. Z Anglji przyleciała też znana pilotka. Miss Slade, na samolocie „Math". Lotniczka ta zajmuje w Anglji dosyć odpowiednie stanowisko, gdyż jest pomocnicą zawiadowcy portu lotniczego w Huston. Udało się nam mówić z zawodnikiem czeskim, kpt. Pochopem. który wskutek uszkodzenia maszyny zmuszony był wycofać się z zawodów. Okazuje się, że wczorajsza katastrofa zdarzyła się. wskutek tego, że sznur nad bramką przez którą chciał przelecieć kpt. Pochop, zamknął mu sloty na jednem skrzydle. Zasadniczo na PZL-ach istnieje takie urządzenie, że o ile sloty się zamykają, to jednocześnie na obydwu skrzydłach. Natomiast na RWD sloty każdego skrzydła są niezależne jedne od drugich. Dzięki zamknięciu się więc slotów na jednem skrzydle kpt. Pochop stracił równowagę, runął lewem skrzydłem na ziemię, strzaskawszy je. Niestety nie było zapasowego skrzydła, któreby można odrazu zmontować do samolotu. Kpt. Pochop nie może już oficjalnie brać udziału w zawodach, jednakże o ile do 7 września r. b. samolot będzie wyremontowany, to weźmie udział w locie okrężnym poza konkursem. Zdaniem czeskiego zawodnika warunki tegoroczne Challenge'u są niezwykle trudne i przewiduje on. że po próbach technicznych nie więcej jak 50 procent samolotów będzie wogóle mogło stanąć do lotu okrężnego.

Nowa obsada niemieckich samolotów

Kierownik ekipy niemieckiej zmienił obsadę poszczególnych samolotów. Ekipa niemiecka wygląda obecnie następująco:

Na samolotach „Messerschmidt" lecą: nr. 11 Cuno Otto, 12 Franke Carl, 14 Hans Dietrich 15 Gerhardt Hubrich, 16 Otto Breidlinger.

Na samolotach „Fieseler": nr. 17 Wolf Hirth, 18 Walter Beier, 19 Hans Seidemann, 21 Theo Osterkamp i 22 Werner Jounck.

Na samolotach „Klemm": nr. 23. Eberhardt Kraft, 24. Wolfgang Stein, 25. Ernst Kreeger i 26. Fritz Morzik.

Jak z tego widać, Niemcy zabrali najlepszych pilotów na „Messerschmidtów" i przerzucili na „Klemmy". Jest to objaw wysoce charakterystyczny. świadczy bowiem o tem, że przywiązują oni większą wagę do „Klemmów".

Rząd i dyplomacja

Loża dyplomatyczna zapełnia się stopniowo. Publiczność śledzi z zainteresowaniem szeregu attaché militaire w mundurach. konstatując, że na terenie sportowym nie istnieją żadne antagonizmy i tak nawet przedstawiciele Japonji przyjaźnie dyskutują z przedstawicielami Sowietów. Cały rząd przybył in corpore witany przez przedstawicieli Aeroklubu Rzplitej, będących faktycznymi gospodarzami tej uroczystości. O godzinie 12.40 orkiestra zaczyna grać hymn narodowy, ukazują się samochody p. Prezydenta i świty. P. Prezydent w towarzystwie małżonki zajmuje miejsce w loży, gdzie przewodniczący międzynarodowej komisji sportowej prezentuje mu członków komisji: p. J. Derwida z Aeroklubu republiki Czechosłowackiej, p. N. Delduca z Reale Aeroclub d'Italia, p. Hirchhaurra z Aeroclub de France, p. W. Hübnera z Aeroklub von Deutschland oraz p. F. Polturaka z Aeroklubu RP.

P. minister Komunikacji, Butkiewicz, wygłosił krótkie przemówienie, w którem powitał wszystkich zawodników, tak zagranicznych, jak i krajowych. oraz zaznaczył, że fakt osobistego przybycia p. Prezydenta na otwarcie olimpjady lotniczej i objęcie protektoratu przez p. marszałka Piłsudskiego dowodzi, iż kraj nasz przywiązuje ogromną wagę do obecnych zawodów lotniczych. Zakończył słowami: „Ogłaszam zawody za otwarte".

Otwarcie zawodów

Po przemówieniu p. ministra odegrano kolejno hymny narodowe: wszystkich państw, biorących udział w zawodach, nie wyłączając hymnu francuskiego, pomimo wycofania się ekipy francuskiej. W czasie hymnu polskiego narodowa flaga została podciągnięta na maszt, górujący ponad całem lotniskiem. Po hymnie polskim odegrano hymn niemiecki oraz „Horst Wessel" hitlerowską pieśń dalej „Marsyljankę", włoski hymn królewski oraz „Giovinezza" faszystowski, na zakończenie hymn czeski. Wśląd za odpowiednim hymnem podciągano na maszt, ch stanowiących tło loży p. Prezydenta flagi narodowe, oraz odnośnych aeroklubów. Po odegraniu hymnu p. Prezydent zeszedł z trybuny i w otoczeniu członków międzynarodowej komisji sportowej i rządu, władz aeroklubu, biorących udział w zawodach. udał się na przegląd samolotów. Przed maszynami ustawili się szeregiem zawodnicy. którzy kolejno byli prezentowani p. Prezydentowi przez przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Sportowej p. płk. B. Kwiecińskiego.

Katastrofa

Niezwykle efektownie wyglądał szereg zawodników polskich. ubranych identycznie w białe kombinaisony. To zakończyło oficjalną część otwarcia. P. Prezydent wrócił do loży i rozpoczęły się pokazy akrobatyczne, które stanowią stronę widowiskową uroczystości otwarcia. Pokazy były niezwykle interesujące. Słynny akrobata plutonowy Kosiński z Krakowa wykonał szereg niezwykle śmiałych i efektownych ewolucyj, poczem pod dowództwem p. mjr. Pawlikowskiego szereg samolotów myśliwskich wykonywało akrobacje zespołową.

W czasie tego nastąpił ciężki wypadek. Jeden z samolotów runął na ziemię dziobem naprzód. Sierżant Dłuto został wyjęty spod maszyny jeszcze żywy, istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie.

Szczegóły katastrofy są następujące:

Po efektownym locie i akrobacji por. Kosińskiego ukazała się siódemka samolotów myśliwskich pod dowództwem mjr. Pacykowskiego. W czasie robienia t. zw. „beczek" samolot pilotowany przez sierżanta Dłuto po zrobieniu już trzech gwiazdeczek chciał zaryzykować czwartą, na stosunkowo niedużej wysokości. Wyrównał samolot na poziomie mniejwięcej 70 metrów ponad ziemią, lecz stracił równowagę i runął na pole. Stan sierżanta Dłuto jest beznadziejny. Karetką sanitarną odwieziono go do szpitala im. Piłsudskiego.

Włosi przylecieli

Dzisiaj o godz. 14.20 wylądowała na oltnisku mokotowskiem ekipa włoska.

Uczestnicy Challenge'u na ratuszu

Prezydent miasta podejmować będzie uczestników Międzynarodowych Zawodów Lotniczych Challenge herbatką towarzyską, która odbędzie się w salonach ratusza dziś o godz. 17.30.

Poczciwe brednie angielskiego pisemka

LONDYN, 28.8. — Pod nagłówkiem „Dwa państwa, które porozumiały się na wypadek wojny", „Sunday Dispatch" ogłasza m. in. że:

„Niemcy i Polska bacznie obserwując wzajemne ujadanie pomiędzy Związkiem Sowietów a Japonją spowodu Mandżurji. zdecydować się miały na wspólną akcję na wypadek wojny na Dalekim Wschodzie. wtedy Niemcy pomaszerowałyby na Moskwę i odebrałyby terytorjum Kłajpedy. Polska posłałaby jedną armję na Ukrainę, a druga opanowałaby większą część Litwy i Łotwy. W ten sposób — pisze gazeta dosłownie — Polska uzyskałaby porty bałtyckie: Rygę, Szczecin i Wilno, wzamian za te zdobycze zwracając Niemcom korytarz.

Fałszywe monety na... kaucję sądową

Dzisiaj prząd Sądem Okręgowym stanął 18-letni Wojciech Niemira Bieliński, syn znanego komunisty, którego w swoim czasie skazano na 2 lata i 8 miesięcy więzienia, oraz Janina Kaczyńska, oskarżeni o fałszerstwo i puszczanie w obieg monet 10 i 5-złotowych. Bielińskiego bronił z urzędu adw. Norbert Feldman.

Tło tej sprawy jest następujące: Bieliński nabył na Kercelaku pewną ilość monet 10 i 5-złotowych, wiedząc o tem, że są fałszywe. Nabył je zaś w tym celu, aby złożyć jako kaucję za ojca, odsiadującego karę więzienia. Z temi monetami udał się do Pomiechówka. W Jabłonnie chciał za coś zapłacić 5-złotówką fałszywą, przy czem aresztowano go. Wobec jednak braku dowodów winy dochodzenie przeciw niemu umorzono.

W lutym b. r. Bieliński zwrócił się do żydka Majlocha, którego nazwiska nie znał zapytując go o jakiś dobry interes. W tej rozmowie zdradził się, że ma pewną ilość fałszywych monet, które sprzedałby, bodaj na szmelc. Majloch zaproponował spotkanie na Franciszkańskiej 10 w kilka dni później.

Ów Majloch był konfidentem policji z zawodu. z zamiłowania zaś prowokatorem. Śledził więc Bielińskiego, w drodze na ową schadzkę i stwierdził, że Bieliński wstępuje na ul. Nadwiślańskiej 18 do Kaczyńskiej. Gdy więc aresztowano Bielińskiego przeprowadzono rewizję również u Kaczyńskiej, gdzie znaleziono fałszywe pieniądze.

Na dzisiejszej rozprawie obrona podniosła okoliczność, że Majloch prowokował Bielińskiego, który znów pieniędzy nie wyrabiał, lecz tylko przechowywał.

Sąd uwzględnił stanowisko obrony, skazał Bielińskiego na 1 rok więzienia z zaliczeniem odsiedzianych 6 miesięcy, a Kaczyńską na 10 miesięcy z zawieszeniem.

Morderca policjanta przed sądem

Marjan Stanisławski, wielokrotnie karany niebezpieczny złoczyńca. zorganizował bandę, w skład której wchodzili Wiktor Sikorski oraz Aleksander Komuda. Rabusie chodzili na wspólne wyprawy na Marymoncie oraz w powiatach radzymińskim i warszawskim. Pierwszy raz policja zetknęła się z szajką w lutym ub. r. na Marymoncie.

W miesiąc później policja powiatowa w Radzyminie otrzymała poufne wiadomości, że banda planuje na 24-go marca włamanie do Kasy Chorych w Radzyminie.

Istotnie policjanci Stanisław Rasiński i Antoni Dębiński natknęli się tej właśnie nocy w okolicach budynku Kasy Chorych na dwóch osobników, którzy na okrzyk „Ręce do góry!" odpowiedzieli strzałami. Posterunkowy Antoni Dębiński padł trupem na miejscu. Drugi policjant strzelił trzykrotnie z karabinu, jednak obaj bandyci zdołali zbiec.

Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie Komuda odpowiada za zabójstwo policjanta Dębińskiego w Radzyminie, a Sikorski za usiłowanie strzelania do policjantów na Marymoncie. Obaj zwalają winę na nieżyjącego Marjana Stanisławskiego.

Wrzenie na Dalekim Wschodzie

Nowe propozycje w sprawie kolei. — Japonja pośredniczy i zbroi Chiny.

„Obecne rokowania zakończą się smutnie“

TOKJO, 27.8. — Japońskie Ministerjum Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat o przebiegu rokowań w sprawie kupna przez Mandżuko od Zw. Sowieckiego wschodnio - chińskiej kolei. Z oświadczenia wynika, że Sowiety żądały za kolej w dniu 26 czerwca 1933 roku 625 milj. jenów (250 milj. rubli w złocie), oraz wypłacenia dodatkowo odszkodowania zwolnionym urzędnikom sowieckim. Rząd mandżurski natomiast proponował 50 milj. jenów.

Następnie Sowiety zmniejszyły cenę o 50 milj. rb. w złocie i rokowania zostały zerwane. Wobec tego, że w październiku 1933 r. rozeszły się pogłoski o zamiarze Japonji i Mandżuko zawładnięcia koleją, pertraktacje zostały wznowione w lutym 1934 r. i Sowiety obniżyły cenę do 200 milj. jenów, żądając jednocześnie 30 milj. jenów odszkodowania dla kolejarzy sowieckich.

W dniu 26 kwietnia r. b. delegacja mandżurska zaproponowała 100 milj. jenów, zamiast pierwotnych 50 milj. W dniu 25 maja delegacja sowiecka obniżyła znowu cenę o 10 milj. jenów i pertraktacje zostały przerwane. Wtedy japoński minister Spraw Zagranicznych, Hirota, polecił ambasadorowi w Tokjo zgodzić się na 100 milj. jenów plus odszkodowanie kolejarzom. Rząd sowiecki znowu obniżył cenę o 20 milj. jenów, czyli do 170 milj. jenów.

W dniu 23 lipca Hirota, w trosce o utrzymanie dobrych stosunków między Sowietami a Mandżuko i Japonją, zaproponował 120 milj. jenów, oraz zobowiązanie Mandżurji co do odszkodowania dla sowieckich pracowników kolejowych. Rząd sowiecki odmówił i wysunął cenę 160 milj. jenów, nie licząc odszkodowania (czyli razem 190 milj. jenów). Hirota zaproponował ambasadorowi sowieckiemu zbadanie znowu propozycji sowieckiej, lecz ten w dn. 10 sierpnia odmówił dalszych pertraktacyj.

W dniu 13 sierpnia delegat mandżurski Ohashi, udał się osobiście do ambasadora sowieckiego i nakłaniał go do przyjęcia propozycji mandżurskiej. Ambasador odpowiedział, że rząd sowiecki nie ma zamiaru kontynuować pertraktacji, o ile nie zostanie podniesiona cena. Ohashi opuścił Tokjo, wracając do kraju. Jednak w Tokjo pozostał prezes delegacji mandżurskiej, Ting, z którym delegacja sowiecka mogłaby w razie chęci pertraktować w dalszym ciągu.

Komunikat japoński stwierdza dalej, że strona japońsko - mandżurska uczyniła wszystko, by dojść do porozumienia. Więcej Japonja nie mogła nic zrobić, bo występowała ona jedynie, jako pośredniczka. Toteż zaproponowała ona obu stronom prowadzenie rokowań bezpośrednich.

Co do zarzutu sowieckiego o to, że ostatnie aresztowania urzędników sowieckich znajdują się w związku z chęcią wywarcia presji na Sowiety, celem zmuszenia ich do ustępliwości, komunikat oświadcza, że aresztowania te nie mają nic wspólnego z pertraktacjami o kolej. Natomiast aresztowania są zarządzeniami policyjnemi spowodu licznych zamachów na pociągi wojskowe.

Kończąc, komunikat zaznacza, że przewlekając rokowania, Sowiety uciekają się do posunięć taktycznych, a [illegible] kierują szczerą [illegible] sprzedaży kolei. Gdyby nawet doszło do porozumienia co do ceny, to i wtedy Sowiety mają możność i [illegible] zwlekania nadal z przekazaniem kolei. Sowiety liczą się bowiem z możliwością, że w przyszłości Japonja znajdzie się w trudnej sytuacji na terenie międzynarodowym.

GNIEWY SOWIECKIE

MOSKWA, 28. 8. Opublikowane w prasie komunikaty japoński i m[illegible]ski, dotyczące rokowań o s[illegible] kolei, wywołały duże obur[illegible] w Moskwie. Szczególnie[illegible] bierze się tu pod uwagę potwierdzenie oskarżeń kolejarzy sowieckich o zmowę z chunchuzami i napady. Również niemiłe wrażenie wywołały zawarte w nocie ukryte groźby.

POWÓDŹ WZAJEMNYCH OSKARŻEŃ I ATAKÓW

MOSKWA, 28. 8. (PAT.). — Dzienniki moskiewskie podają szereg wiadomości o kampanji antysowieckiej prasy japońskiej w Mandżurji, zamieszczającej wciąż absurdalne wymysły o spiskach, krwawych aktach, przygotowywanych rzekomo przez komunistów obywateli sowieckich i t. d. Zdaniem dzienników sowieckich, wymysły te mają na celu usprawiedliwienie licznych bezpodstawnych aresztowań. Donosząc o tem jakoby u obywateli sowieckich znaleziono wielkie składy broni, dziennik japoński „Charbinskoje Wremie“ przyznaje, że w licznych wypadkach rewizje u obywateli sowieckich dokonywane były podczas ich nieobecności w mieszkaniu. Nasuwa to przypuszczenie, że ma się do czynienia z prowokacją policji.

Inspirowane przez japońskie koła wojskowe dzienniki charbińskie domagają się nowych aresztowań urzędników sowieckich i wyższych funkcjonarjuszy kolei wschodnio-chińskiej.

Dziennik „Nitsi-Nitsi“, donosząc o mających nastąpić aresztowaniach wyższych funkcjonarjuszy kolejowych pisze, że fala aresztowań przejdzie z linji wschodniej do miasta Charbina, gdzie dokonane będą masowe aresztowania.

Wychodzący również w Charbinie dziennik „Simbun“ pisze: Trzeba koniecznie wypędzić z terytorjum mandżurskiego wszystkich obywateli sowieckich i oddać kolej do dyspozycji centralnej administracji kolei mandżurskich.

Dziennik „Mansunippo“ w Dairen oświadcza, że po zerwaniu rokowań, sprawa mandżurska powinna zastosować wszelkie środki, aby stworzyć na kolei wschodnio-chińskiej trudne warunki, co zmusi wkońcu stronę sowiecką do ustąpienia z tej kolei.

NIELUDZKIE TORTURY ARESZTOWANYCH

MOSKWA, 28. 8. (PAT.). Agencja Tass donosi z Chabarowska, że w okresie od 13 sierpnia aresztowano na kolei wschodnio-chińskiej 54 pracowników, obywateli sowieckich. Gdy pierwsze aresztowania dokonywane były przez policjantów mandżurskich i białogwardyjskich, ostatnie aresztowania przeprowadzała już otwarcie żandarmerja japońska.

Aresztowni poddawani są aktom gwałtu i nieludzkim wprost torturom. Najczęściej stosowaną metodą jest bicie pałkami. Uciekano się również do bardziej wyrafinowanych tortur. Rodziny aresztowanych otrzymywały nieraz zbroczoną krwią bieliznę swych bliskich. Metody te stosowane są w celu wydobycia od aresztowanych przyznania się do winy, t. j. do rzekomej działalności sabotażowej i terorystycznej na wschodnim odcinku kolei wschodnio-chińskiej. Od tych maltretowanych osób wymaga się podpisania deklaracyj zawierających przyznanie się do działania na rozkaz sztabu generalnego specjalnej armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, utrzymywania stosunków z chunchuzami, organizowania za ich pośrednictwem ataków na pociągi i stacje.

CHUNCHUZI ZAMORDOWALI 14 JAPOŃCZYKÓW I 40 RANILI

LONDYN, 28. 8. Na wycieczkę turystów japońskich, którzy udali się samochodami z Kirynu do Keszan, bandyci chińscy dokonali napadu. Wywiązała się strzelanina, podczas której 14 Japończyków zostało zabitych, a 40 odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia. Bandyci uprowadzili rannych w charakterze zakładników.

NOWE POSTULATY JAPOŃSKIE

MOSKWA, 28. 8. (PAT.). Prasa sowiecka donosi o przybyciu do Charbina przedstawicieli Mandżurskiego Ministerstwa Komunikacji Japończyków Morita, Mori i Sato, znanych ze swej działalności antysowieckiej w okresie aresztowań funkcjonarjuszy sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej w roku ub. oraz z usiłowań opanowania administracji kolejowej.

Dziennik japoński „Charbinskoje Wremie“ podaje, iż w związku z przyjazdem Japończyków odbędzie się doniosła konferencja z przedstawicielami mandżurskimi na kolei wschodnio-chińskiej w celu opracowania planu nowych zarządzeń. Strona sowiecka ma być wezwana do udzielenia odpowiedzi w sprawie przeniesienia lokomotyw, wagonów i inwentarza kolejowego na terytorjum sowieckie, jak również w sprawie natychmiastowego poddania rewizji uprawnień dyrektora kolei, równouprawnienia stron i rachunkowości na kolei.

STANY ZJEDNOCZONE NIE INTERWENJUJĄ

NOWY JORK, 28. 8. Uchodzi za rzecz pewną, że Waszyngton nie będzie interwenjował na Dalekim Wschodzie. Stany Zjednoczone śledzą z uwagą rozwój wypadków, nie wierzą jednak, aby obecnie warunki mogły skomplikować się tak dalece sytuację, aby wybuch wojny japońsko-sowieckiej był nieunikniony.

Flota amerykańska zostaje jednak grupowana na Pacyfiku, co oczywiście pozostaje w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie. Część amerykańskiej floty atlantyckiej przerzucona została do portów Oceanu Spokojnego.

JAPONJA W PRZYJAŹNI Z FRANCJĄ

PARYŻ, 28. 8. (PAT.). „Excelsior“ zamieszcza oświadczenie japońskiego Ministra Spraw Zagranicznych, Hiroty, który zaznaczył, że stosunki polityczne pomiędzy Francją i Japonją były zawsze jaknajserdeczniejsze. Francja jako wielkie imperjum kolonjalne ma rozległe interesy w Azji, lecz nie krzyżowały się one nigdy z interesami japońskiemi. Jest nie do pomyślenia, aby mogły kiedykolwiek przeciwstawić się sobie. Pomiędzy naszemi krajami niema żadnego poważnego sporu. Możemy więc rozszerzyć stosunki w dziedzinach politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

1000 SAMOLOTÓW DLA CHIN

LONDYN, 28. 8. Rząd japoński zamierza zamówić 1000 samolotów wojskowych. Zamówienie ma być dokonane w Japonji lub we Włoszech.

Roboty publiczne w U. S. A.

WASZYNGTON, 28. 8. (PAT.). Sprawozdanie Richberga, sekretarza rady prezydenta Roosevelta, wykazuje, iż narodowy urząd odbudowy dał zatrudnienie 4.3000.000 bezrobotnym i wydał na roboty publiczne 3.700 miljonów dolarów.

40.000 osób na wystawie

W ciągu pierwszych dwóch tygodni otwarcia wystawy „Polska i Polacy w świecie“ zwiedziło ją już przeszło 40.000 osób. Zwiedzający wystawę rekrutują się przeważnie spośród inteligencji, ostatnio jednak przybywają coraz liczniej wycieczki różnych organizacyj i związków, a wobec rozpoczęcia roku szkolnego wycieczki szkolne, korzystające ze znacznych ulg przy nabywaniu biletów wejścia.

Pod polską banderą

Statek z najmłodszą załogą

W sobotę powróciła do Gdańska z trzytygodniowego rejsu po wodach skandynawskich wyprawa harcerzy polskich na jachcie „Korsarz“. Wyjazd młodych żeglarzy zasługuje na specjalne wyróżnienie. Kapitan jachtu, 21-letni student Politechniki Gdańskiej, druh Tadeusz Prechitko, i jego siedmiu podkomendnych, spełnili dobrze obowiązki popularyzacji Polski i jej dążeń morskich. Młodych „wilków morskich“ witano w portach z niekłamaną serdecznością, bo byli Polakami, i najmłodszą z załóg, odwiedzających brzegi Skandynawji.

Wyczyn harcerzy morskich możemy uznać za wyjątkowo poważny, bo wyprawa, mimo niezbyt pomyślnych warunków atmosferycznych (2 sztormy) i młodej załogi odwiedziła 8 portów i przebyła przeszło 900 mil morskich. Wycieczka kończy się, lecz wspomnienia z miasta ruin i róż Visby, czy pogodnego Bornholmu, lub pełnych życia Kopenhagi i Malmö nieprędko wylecą żeglarzom z pamięci. Szybko minął czas, spędzony na pięknych wyspach Bornholm i Christjansø, i po trudach i dużym nieraz wysiłku, lecz pełna zadowolenia z wyczynów, przybyła wyprawa do Polski. Polskiemu Klubowi Morskiemu w Gdańsku, który jest właścicielem „Korsarza“, należy się pełne uznanie za umożliwienie harcerzom odbywania tak wartościowych wypraw, które prócz zadowolenia uczestników podnoszą prestiż Polski jako państwa morskiego.

L. M.

Na austrjackiej drodze

Walka z hitleryzmem. — System tajnej organizacji. — Akcja hitlerowców trwa.

WIEDEŃ, 28. 8. — Prasa miejscowa donosi, że policja wiedeńska i oddziały pomocnicze zlikwidowały ośrodki ruchu narodowo-socjalistycznego. Policja wytropiła i aresztowała znaczną liczbę przywódców SA i SS. W czasie badania stwierdzono, że organizacje te miały specjalny system zabezpieczający ciągłość akcji, na wypadek, gdyby poszczególni kierownicy musieli opuszczać teren, lub zostali aresztowani. Każdy z kierowników posiadał trzech zastępców, którzy kolejno obejmowali kierownictwo akcji, tworząc nowe trójki zastępcze. W ręce policji wpadł bogaty materjał instrukcyjny organizacji narodowo - socjalistycznej. W ostatnich dniach przeprowadzono szereg nowych aresztowań między innymi także b. komisarza policji wiedeńskiej doktora Ottona Begusa. Głównem zadaniem Begusa było organizowanie służby informacyjnej i wywiadowczej oraz dostarczanie centrali narodowo - socjalistycznej w Monachjum stałych informacyj o przebiegu wydarzeń i rozwoju ruchu w Austrji.

Mimo licznych aresztowań i zdobycia bogatego materjału instrukcyjnego akcja narodowych socjalistów w Austrji nie została całkowicie uniemożliwiona. W Wiedniu oraz miastach prowincjonalnych ukazują się druki nielegalne, rozrzucane masowo. Jednocześnie hitlerowcy dają o sobie znać coraz to nowemi wystąpami. Groźniejszą rzeczą jest, że mimo gruntownej czystki w urzędach i sądownictwie sympatje dla narodowego socjalizmu szerzą się w dalszym ciągu. Również w policji dają się obserwować objawy życzliwego stosunku do hitlerowców.

BRUNATNE MONACHJUM PŁACI

WIEDEŃ, 28.8. — Prasa miejscowa podaje szczegóły o aferze korupcyjnej przywódcy Landsbundu. Kierownictwo partji miało otrzymać od centrali w Monachjum 170.000 szylingów za powstrzymanie się od głosowania nad reformą konstytucji. Sumę tę wpłacono Landsbundowi w połowie bezpośrednio, resztę ratami po 30.000 szylingów.

O POŻYCZKĘ CORAZ TRUDNIEJ

GENEWA, 28. 8. — „Journal des Nations“ krytykuje nowe projekty udzielenia Austrji wielomiljonowej pożyczki. Dziennik zaznacza, że ostatnia pożyczka 300-miljonowa, udzielona Austrji, została całkowicie zmarnowana, a ten fakt nie zachęca do lokowania nowych sum. Budżet Austrji jest niezrównoważony. Wpływy z turystyki zanikły prawie zupełnie. Tłumienie wystąpień oraz organizowanie obrony jest zbyt kosztowne i pochłania dziesiątki miljonów. Nową pożyczkę mogłaby otrzymać Austrja tylko w tym wypadku, gdyby udzieliła pewnej gwarancji utrzymania swej niepodległości.

Rokowania sowiecko-amerykańskie

Rozwijają się niepomyślnie

LONDYN, 28. 8. Korespondent waszyngtoński „Times“ zapowiada możliwość załamania się rokowań Stanów Zjednoczonych z Rosją Sowiecką w sprawie długów i traktatu handlowego. Chociaż rokowania oficjalnie wciąż jeszcze odbywają się, departament stanu zrezygnować miał z doprowadzenia ich do pozytywnego końca. Ostatnia nota ambasadora sowieckiego proponować miała załatwienie sprawy długów pod warunkiem, że St. Zjedn. równocześnie zgodzą się na liberalne udzielanie kredytów handlowych dla Rosji Sowieckiej.

Rząd amerykański jednak ściśle trzyma się zasady, że zagadnienie długów winno być oddzielone od zagadnienia stosunków handlowych.

Książę Walji

na baskijskiem wybrzeżu

PARYŻ, 28. 8. (PAT.). Książę Walji, który rok rocznie spędza wakacje na wybrzeżu baskijskiem, udzielił przedstawicielowi „Petit Journal“ wywiadu. Książę podkreślił, iż zawsze kochać będzie ten kraj. Na temat przyjaźni francusko-angielskiej następca tronu brytyjskiego oświadczył, iż szczera przyjaźń jest rzeczą cenną.

Powstała ona z biegiem czasu i z trosk w atmosferze sprzyjającej oraz ze stosunków o charakterze gospodarczym i [illegible]nym.

Walka

z [illegible]

BELFAST, 28.8. (PAT). — Minister Spraw Wewnętrznych Irlandji północnej postanowił zabronić generałowi O'Duffy wstępu na terytorjum państwa.

Wikary grecko-katolicki

Działał z ramienia G.P.U.

w Polsce i Rumunji

LWÓW, 28.8. (Tel. wł.). — W Radowcu na Bukowinie w tych dniach natrafiono na wielką aferę szpiegowską. W mieszkaniu miejscowego wikarego obrządku grecko - katolickiego ks. Stefana Diaconovici, aresztowano mówiącego po rosyjsku młodzieńca, jak się okazało agenta GPU, mieszkającego od kilku miesięcy u owego duchownego.

Podczas śledztwa okazało się, że wikary był agentem GPU i zajmował się organizowaniem elementów skrajnych wśród Ukraińców, mieszkających na Bukowinie. Wikary na zlecenie GPU przebywał przez 3 lata w Warszawie, gdzie zajmował się organizacją inteligencji radykalnych Ukraińców. Raporty z Polski przesyłał władzom GPU, używając tajnego szyfru. Z Polski udał się Diaconovici do Rumunji, przenosząc tam dalej swoją akcję szpiegowską.

Podczas rewizji w mieszkaniu wikarego znaleziono część korespondencji, odnoszącej się do jego pobytu w Polsce. „Ks“ Diaconovici i jego gość powędrowali do więzienia. Na granicy rosyjsko - rumuńskiej ujęto pono innego szpiega rosyjskiego, który rzekomo miał przybyć razem z gościem Diaconovici'ego.

W poznańskiem

Płoną wiejskie zagrody

POZNAŃ, 28. 8. (tel. wł.). — W sobotę w Rogoźnie pod Jarocinem wybuchł pożar, który objął całą wieś. Ogień strawił 6 gospodarstw wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą 40.000 zł. W zagrodzie gospodarza Kosmali, u którego wybuchł ogień, zginął w płomieniach czteroletni synek gospodarzy. Ojciec jego zajęty ratowaniem inwentarza, gdy przypomniał sobie o dziecku, wpadł do płonącego budynku, by je ratować, ale było już zapóźno. Podczas ratowania nieszczęśliwy ojciec uległ ciężkim poparzeniom.

Wzrost tendencyj inflacyjnych

we Francji

PARYŻ, 28. 8. (PAT.). B. podsekretarz stanu Patenotre ogłasza w „Petit Journal“ artykuł, w którym wypowiada swe poglądy na sposoby, jakiemi należy zwalczać kryzys.

Patenotre domaga się m. in. zdewaluowania franka dla wyrównania cen francuskich z cenami zagranicznemi, zawarcia międzynarodowego układu, wprowadzającego złoto i srebro jako podstawy waluty, racjonalizacji kredytów, zmniejszenia podatków o 20 procent oraz konsolidacji części długów zapomocą 2 procentowej pożyczki, emitowanej w transzach po 66 miljardów.

Niemcy wkraczają

Na drogę autarchji

PARYŻ, 28.8. (PAT.). Niedzielna mowa prezydenta banku Rzeszy dr. Schachta w Lipsku, o której prasa wczorajsza prawie nic nie pisała, komentowana jest dziś przez „Excelsior“.

Zdaniem tego dziennika, mowa ta zawiera przyznanie i groźbę, które wyjaśniają nowy ton przemówień Hitlera. Przyznanie dotyczy niepokojącej sytuacji gospodarczej i finansowej Niemiec, groźba zaś ogólnego wypowiedzenia układów handlowych Rzeszy wskazuje na wyraźny zwrot w kierunku metod autarchicznych.

Kongres na wycieczkach

Autokarem po Warszawie

W niedzielę rano członkowie Kongresu zwiedzili Warszawę. Po zbiórce na placu Zamkowym, udano się na wycieczkę po mieście, której celem było ogólne zapoznanie się z wyglądem stolicy, procesem jej rozbudowy oraz historją rozwoju miasta.

Wyruszyliśmy o godz. 9-ej rano zaczynając zwiedzanie od starej dzielnicy Warszawy. Co chwila padają informacje: „Gmach z w. XVI w., budowla z XVII, ulica powstała w latach“... i t. d. Pani Danysz Fleszarowa co pewien czas zatrzymuje wszystkich i objaśnia po francusku.

Dobrze jest oprowadzać uczonych. Nie patrzą na kiepskie bruki, nie obchodzi ich straszliwe zażydzenie Starego Miasta, za to z ogromnem zainteresowaniem oglądają resztki murów obronnych na ulicy Brzozowej...

Na ulicy Freta wsiadamy w autokar i jedziemy przez Długą, Leszno, na plac Teatralny, stąd na plac Piłsudskiego, Małachowskiego, następnie Mazowiecką, Bracką, Wiejską, Myśliwiecką do Łazienek. Po drodze słuchamy lakonicznych komunikatów: „Synagoga“... „Pomnik Nieznanego Żołnierza“..., „Poniatowski, dłuta Thorwaldsena“..., „Zachęta“..., „Kościół ewangelicki“..., „Kościół św. Aleksandra“..., „Sejm“... i tak dojeżdżamy do Łazienek.

W Łazienkach wysiadamy.

W Łazienkach goście są wyraźnie zaciekawieni. Tu i owdzie pojawiają się notes o ołówek, dowody rzetelnego zainteresowania. Łazienki — jak zawsze — wespół ze Starem Miastem, ratują opinję chaotycznie zabudowanej, nieuporządkowanej, nieuregulowanej Warszawy. Ale i nawet i z tego nie potrafimy dobrze skorzystać. Mimo, że była sposobność choćby pobieżnego zwiedzenia wnętrza pałacu Stanisława Augusta i że goście zaglądali nawet do środka przez okna — pokazano tylko widok na pomnik Sobieskiego.

Jedziemy dalej. Po obejrzeniu Belwederu ze wszystkich stron, a pominięciu koszarów podchorążych w Łazienkach, pamiętnych z wybuchu powstania listopadowego, oraz opuszczenia Teatru na wyspie — autobus wiezie nas przez Bagatelę, Marszałkowską, Nowowiejską, Filtrową do autostrady. Szumnie i niesłusznie tak zwaną autostradą mkniemy na Okęcie.

Na Okęciu wysiadamy. Półgodzinny odpoczynek, w czasie którego goście oglądają port lotniczy i jego urządzenia, odwiedzają bufet i zapisują „na gorąco“ niedawno usłyszane szczegóły. Trzydzieści minut minęło — wracamy.

Tak wygląda wycieczka, jeśli patrzeć na nią przez różowe okulary. Natomiast, jeśli dokładnie rozważyć jej braki, rachunek wypadnie niedobrze. Przedewszystkiem zwiedzanie miasta niskim, krytym autobusem zupełnie zaprzecza samemu celowi zwiedzania. Widok i to mały, ciasny otwiera się tylko dla siedzących po tej stronie autobusu, która jest w danej chwili zwrócona do pokazywanego zabytku. Następnie — zwiedzanie w tłoku nie należy do przyjemności, do autokaru zaś zabrano więcej osób, niż było miejsc. Postępowanie niewłaściwe i nieuprzejme. Ci, co stali w autobusie, zasłaniali widok zajmującym miejsca siedzące. Do tego dodajmy jeszcze mylne informacje (np. o ratuszu warszawskim), opuszczenie ciekawych miejsc, które można było wskazać (dom Skargi na Starem Mieście) — a otrzymamy obraz poziomu wycieczki, stanowczo niższego od przeciętnej przejażdżki z Baedeckerem w ręku.

Prywatna inicjatywa naprawiła braki oficjalne. Dzielnie, po niemiecku pomagała p. Fleszerowej jakaś panienka, a najlepiej był informowany Anglik, który jechał w towarzystwie znajomego. Dzięki temu, przy przejeździe wyboistą aleją Grójecką, usłyszał nawet określenie: cats heads (kocie łby).

(wit. p.).

Kongres Geografów

Dzisiejsze ranne obrady na Politechnice

Dziś w dalszym ciągu obradowały wszystkie sekcje Kongresu.

W Sekcji I Kartograficznej ożywioną dyskusję wywołał referat prof. Teleki z Budapesztu, który przedstawił swój nowy rodzaj map etnograficznych, odzwierciadlających równocześnie narodowość ludności i gęstość zaludnienia. System prof. Teleki'ego polega na tem, by dla uwidocznienia rzadkiego zaludnienia pozostawiać na mapie pewne przestrzenie białe.

Pozatem referaty wygłosili prof. Schokalsky z Moskwy, prof. Söderlund ze Sztokholmu, prof. Pietkiewicz z Warszawy, prof. Janczewski z Warszawy i prof. Limanowski z Wilna.

W Sekcji II po referatach prof. prof. Gregga, Gorczyńskiego i Lefebvre rozwinęła się długa dyskusja na temat zasad klasyfikacji klimatów. Walczyły dwa zdania: jedno, że podział może się opierać tylko na danych czysto klimatycznych (ciśnienie, temperatura i opady) i drugie, że podstawą podziału powinny być możliwości uprawy poszczególnych roślin, jako podstawa do istotnej oceny poszczególnych krajów.

W Sekcji III-ej, Antropogeograficznej, referaty były poświęcone zagadnieniom rozmieszczenia poszczególnych przemysłów i o geograficznych prawach, dotyczących tego rozmieszczenia.

Pewną sensacją były tu referaty prof. Poitela z Hawany i prof. Batakliev'a z Sofji.

Ożywienie panowało też na sekcji IV, gdzie wygłoszono 8 referatów, i na Sekcji VI Dydaktycznej, gdzie odbyło się 6 referatów.

Atlas statystyczny

Wszyscy uczestnicy Kongresu Geografów otrzymali od Głównego Urzędu Statystycznego po egzemplarzu atlasu statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej wydanego w roku 1930.

Ciekawe to wydawnictwo składa się z 42 tablic, odźwierciadlających graficznie najważniejsze dane o polskich stosunkach ludnościowych i gospodarczych.

Mamy więc szereg tablic obrazujących stosunki narodowościowe i religijne w Polsce, ruch ludności i podział zawodowy obywateli naszego państwa. W dziedzinie gospodarczej statystyka zasiewów, dane o zbiorach rolniczych i inwentarzu żywym, dane o polskim handlu i przemyśle, statystyki płac i strajków, dane o kredycie i o skarbowości polskiej.

Wszystko jasno przedstawione na kolorowych mapkach i diagramach. Inicjatywa naszego Instytutu Statystycznego jest niewątpliwie dobrym systemem propagandy kraju.

W Płocku, Kazimierzu i Łowiczu

Naukowa wycieczka na jeziora Gostyńskie i do Płocka odbyła się pod wytrawnem kierownictwem prof. Lencewicza. Wzięli w niej udział przedstawiciele 13 narodowości (50 osób). Ciekawe problemy zlodowacenia dolinnego, ich interpretacja, będąca wynikiem badań prof. Lencewicza, wzbudziły duże zainteresowanie wśród gości zagranicznych. Mieli oni możność przyjrzenia się dokładnego w terenie przykładom, które potwierdzały wywody, opracowane w specjalnie przygotowanych podręcznikach. Poziom dyskusji był bardzo wysoki, a przedstawione objekty dobrane były tak, że pozwoliły poruszyć rozmaite zagadnienia dyluwjalne. Końcowym punktem wycieczki był Płock, na którego terenie przygotowaniami zajmowało się miejscowe Tow. Naukowe, reprezentowane przez prezesa dr. Al. Macieszę. Miasto przyjęło kongresistów obiadem, podczas którego prezydent miasta, R. Chmielewski, serdecznie przywitał gości. Prof. Baulig ze Strasburga w odpowiedzi podkreślił znaczenie wizyty w Płocku, który dotąd był dla nich pustą nazwą jakiejś tam miejscowości w Polsce, dziś zaś staje się synonimem dużego miasta o świetnej przeszłości historycznej i wielkich możliwościach dalszego rozwoju.

Kierownictwo wycieczki naukowej do Kazimierza Dolnego i okolic objął doc. U. W., dr. Zaborski. W wycieczce wzięło udział 30 osób, wśród których w[y]mienić należy: prof. N. Krepsa z Berlina, prof. C. Uhliga z Tübingen, Schlütera z Halle, Hegenscheidta z Brukseli, Brandta z Pragi, Hakki ze Stambułu, Sömme [z] Oslo, Adauti z Tokjo. Po zwiedzeniu Kazimierza Dolnego uczestnicy udali się na wyżynę lubelską w celu obejrzenia zjawisk podziemnego krążenia wody w lessach. Obejrzano zapadnięte korytarze naturalne, rozszerzo[ne] przez wody podczas ostatniej powodzi. W drodze powrotnej obejrzano typową wieś tych okolic oraz urządzenie gospodarstwa włościańskiego. Podczas wycieczki zwrócono uwagę na formy terenu, pochodzące ze spękania płyty lubelskiej. Pozatem obejrzano najdalej na południe wysunięte tereny czołowe pod Kurowem. Wycieczka była powitana serdecznie przez burmistrza, p. Nowińskiego, i grono artystów w Kazimierzu.

Wycieczkę turystyczną do Łowicza zorganizowało biuro wycieczkowe Pol. Tow. Krajoznawczego. Udział wzięło 57 uczestników Kongresu. Przejazd w obie strony odbył się koleją w zarezerwowanych przedziałach. Na miejscu uczestnicy zwiedzili Muzeum Krajoznawcze, oprowadzani przez członków P. T. K., następnie na chórze w kolegjacie byli obecni na nabożeństwie. Stroje Księżaków wywołały ogólny podziw gości zagranicznych. Uczestnicy naogół bardzo byli zadowoleni z tej wycieczki.

Drugie obwieszczenie O rozwiązaniu O.N.R.

W przyszłym tygodniu ogłoszone będzie w dzienniku wojewódzkim komisarjatu rządu drugie skolei obwieszczenie o zawieszeniu działalności obozu narodowo-radykalnego. Po ukazaniu się tego obwieszczenia decyzja starostwa grodzkiego Warszawa-Śródmieście o zawieszeniu ONR. uważana będzie za formalnie doręczoną i będzie się mogła uprawomocnić.

Walka konkurencyjna

Srul Grinfeder (pl. Parysowski 5), uliczny sprzedawca owoców, przystanął z wózkiem przed domem Zamenhofa 7. W tym momencie podeszła do wózka jakaś kobieta, w celu kupna pomidorów. Gdy Grinfeder ważył towar, nagle podbiegł do niego Pinkus Szarfarc, właściciel owocarni w tymże domu, żądając, aby handlarz odjechał z wózkiem. Gdy G. oświadczył, że uczyni to po załatwieniu klientki, wynikła kłótnia, w czasie której Szarfarc porwał z wózka odważnik i pobił handlarza, raniąc go w głowę i czoło, poczem uciekł do sklepu.

Ofiarę walki konkurencyjnej opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Porachunki osobiste

Przy ul. Madalińskiego, róg Kwiatowej, wynikła bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy Wojciechem Kafarowskim, robotnikiem (Madalińskiego 45) i Janem Tryfonem, murarzem (Lewicka 6). Pierwszy otrzymał 4 rany tłuczone głowy, prawego policzka i lewego łokcia, drugi zaś — 2 razy tłuczone nosa, oraz lewego policzka. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Tryfona przewiozło do 16-go komis.

Na ul. Pawiej róg Smoczej, Josek Robart, robotnik (Pawia 41), na tle porachunków osobistych napadł i pobił parasolką, którą złamał, Fajwela Kuperminca, robotnika (Lubeckiego 28). Sprawca zbiegł. Ranny w lewą rękę Kupermine, pojechał na opatrunek na stację Pogotowia.

„Żelazna Gwardja“ nie zaprzestała walki

BUKARESZT, 28.8. (PAT. Sąd w Ramnicu Valcea skazał b. członków „Żelaznej Gwardji“ za wywołanie rozruchów na kary więzienia, a mianowicie b. posła Stelescu na 18 miesięcy więzienia i 6 studentów na kary od 6 do 12 miesięcy więzienia. 10 studentów uniewinniono.

Za nadużycia Sowiety karzą śmiercią i więzieniem

MOSKWA, 27.8. — W procesie 19 pracowników astrachańskiego Torgsinu, z całą dyrekcją na czele o nadużycia na sumę 17 tys. rubli złotych, dwóch głównych oskarżonych skazano na śmierć, 3 — na 10 lat, a pozostałych na różne terminy więzienia. Wśród oskarżonych znajdowało się również 5 pracowniczek Torgsinu, żon wybitnych miejscowych dygnitarzy sowieckich. Mężowie oskarżonych zostali usunięci ze stanowisk.

Płomienie nad Renem

Za puste obietnice — Niemcy żądają pewnych ustępstw

PARYŻ, 28. 8. — Prasa francuska zajmuje się ostatniemi manifestacjami w Koblencji. Prasa francuska uważa, że Hitler nie zaniedba niczego, aby kampanja plebiscytowa, mająca zadecydować o powrocie Saary do Niemiec została rozegrana zwycięsko. W chwili obecnej jest to dla ruchu narodowo - socjalistycznego, jak również i dla samego Adolfa Hitlera, kwestją prestiżu. Bezpośrednio po wyborach 19-go sierpnia Hitler oświadczył, że niedługo przybędzie do wolnej, niemieckiej już Saary.

Niemcy zapewniają, że spór o Saarę jest ich ostatnim sporem terytorjalnym z Francją. Prasa francuska, zarówno lewicowa, jak i prawicowa, nie dają temu wiary. Manifestacja w Koblencji była wystarczającym dowodem, że rząd hitlerowski z całą otwartością łamie zobowiązania przyjęte dobrowolnie w Genewie i że dołoży wszelkich starań, aby plebiscyt 13 stycznia wypadł po jego myśli, bez względu na środki, jakie wypadnie do osiągnięcia tego celu stosować.

Z manifestacyj prasa francuska wyciąga wniosek, że Hitler posiada w swoim ręku wielkie masy ludzi, gotowe do dyspozycji oraz środki, które mogą w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu dać mu możność mobilizacji tych mas i przerzucania ich z miejsca na miejsce. Widać, że aparat organizacyjny transportowy i aprowizacyjny działają pierwszorzędnie i to jest walorem już nie politycznym, ale militarnym. Toteż Reichswehra jest tą, która powinna patrzyć życzliwie i dumnie na tego rodzaju możliwości koncentracji sił.

Prasa francuska omawia również kontrmanifestację ludności Saary przeciw hitleryzmowi. W manifestacji wzięło udział około 70.000 ludzi. Byli to katolicy, socjaliści i komuniści. Sama mobilizacja i manifestacja tych mas nie była skierowana przeciwko Niemcom, ale przeciw ustrojowi narodowo - socjalistycznemu. Złe wrażenie musiało wywołać wspólne wystąpienie katolików, socjalistów i komunistów, tak wzajemnie się różniących, wtedy, gdy po przeciwnej stronie stanął jednolity narodowy front niemiecki. Co gorzej organizatorzy kontrmanifestacji wysuwali argument, że obecne głosowanie będzie miało wyłącznie znaczenie warunkowe, tak, że w razie upadku narodowego socjalizmu w Niemczech, kwestja powrotu Saary do Niemiec będzie nadal sprawą otwartą. Jednakże tego rodzaju rozwiązanie jest stanowczo sprzeczne z traktatem wersalskim, który nie uznaje możliwości wiecznego prowizorjum i ciągłych plebiscytów. Ponadto takie warunkowe głosowanie nie jest zbyt atrakcyjne dla mas i nie wróży zwycięstwa, szczególniej, gdy Hitler i Niemcy jasno określają swoje stanowisko.

„Le Temps“ uważa, że wprawdzie możliwe jest utrzymanie obecnego status quo w Zagłębiu Saary, lecz narodowy socjalizm zdaje sobie z tego sprawę, jakim byłoby to dla niego ciosem. Po niepowodzeniach austrjackich Hitler potrzebuje sukcesu w Zagłębiu Saary. Dlatego tak skory jest do obietnic i przyrzeczeń, dlatego można przyjąć, że w wypadku niekorzystnego rozstrzygnięcia nie wyrzeknie się rozstrzygnięcia sprawy gwałtem.

Prasa francuska omawia również mowę kanclerza w Ehrenbreitenstein. Była to mowa zwrócona do zagranicy i skierowana głównie ku Francji. Hitler chciał wykazać, że nadal usposobiony jest pokojowo i pojednawczo. Dzienniki zamieszczają, że niema żadnych przeszkód zasadniczych dla porozumienia Francji z Niemcami, o ile Niemcy okażą dobrą wolę. Saara nie jest sprawą francuską. Sama ludność ma decydować o swoim losie. Stanowisko Francji dyktowane jest jedynie chęcią wypełnienia postanowień traktatowych oraz zapewnienia ludności swobodnego powzięcia decyzji.

„Information“ wyraża duże zadowolenie z faktu, że Hitler w swem przemówieniu pominął całkowicie sprawę Alzacji. Dziennik uważa, że jest to znaczny postęp — spór o Saarę może być zakończony, ale Niemcy nie mogą stosować metody wygrażania.

W komentarzach prasy francuskiej do ostatnich wydarzeń uderza ustępliwy, pojednawczy ton. Wydaje się, że Niemcy za wątpliwą obietnicę zakończenia sporów terytorjalnych z Francją, zyskają nowe ustępstwa i staną mocno w Zagłębiu Saary. Dla Niemiec osiągnięcie Saary jest jednym z punktów ich programu rewindykacyjnego. Jest rzeczą pewną, że sprawa Saary nie będzie w tym programie ostatnim etapem i, że chwilowo zmniejszony austrjackiemi niepowodzeniami apetyt niemiecki powróci na nowo.

Angija w sporze o Saarę

LONDYN, 28. 8. Prasa angielska poświęca wiele uwagi demonstracji hitlerowskiej na rzecz powrotu Zagłębia Saary do Niemiec. Naogół prasa angielska wyraża przekonanie, że Hitler w plebiscycie wygra. Prasa angielska ubolewa, że Anglja jest mimowoli wmieszana do sporu o Saarę wskutek tego, że komisarzem Ligi Narodów dla Zagłębia jest Anglik.

Pod znakiem walki

BERLIN, 28. 8. Niemiecka polityka zagraniczna staje obecnie pod znakiem walki o Saarę. Niemcy uważają w tej chwili tę sprawę za najbardziej aktualną. Zwrócenie uwagi na Zachód jest korzystne dla Niemiec ze względu na odwrócenie uwagi od porażki austrjackiej. Hitler przybyły na manifestację witany był entuzjastycznie. Mowy jego słuchały tłumy. W mowie tej wyraziło się przedewszystkiem silne dążenie do podkreślenia momentu konieczności zgody religijnej oraz silne akcenty pojednawcze w stosunku do Francji. Oba te momenty miały na celu ułatwienie sytuacji przy plebiscycie i wykazanie tendencyj ugodowych i pojednawczych.

Niemieckie słowa bez czynów

PARYŻ, 28.8 (PAT). Prasa paryska ogłasza znowu komentarze do niedzielnego przemówienia kanclerza Hitlera, które, jak zaznacza „Excelsior“, miało na celu dodanie otuchy opinji zagranicznej i przyciągnięcie dysydentów do regime'u narodowo-socjalistycznego.

„Le Journal“ wolałby, aby słowom Fuehrera towarzyszyły jakieś znamienne akty. Szukamy ich napróżno — oświadcza dziennik — chociaż nie brak sposobności. Jedną z takich okazyj może być przystąpienie do paktu wschodniego, a drugą powrót do Ligi Narodów.

„Ere Nouvelle“ zauważa, że w Zagłębiu Saary są jeszcze wolni obywatele, którzy z ciężkiem sercem myślą o wprowadzeniu hitleryzmu. Zakosztowali oni wolności i pragną ją zachować. Mamy zaufanie do bezstronności Ligi Narodów, że wola ich będzie uszanowana.

Czy 70-letnia E. Booth zostanie generałem Armji Zbawienia?

LONDYN, 28.8 (PAT). Wysoka Rada Armji Zbawienia zbiera się dziś w Londynie dla dokonania wyboru nowego generała w miejsce ustępującego w dn. 10 listopada z powodu przekroczenia wieku generała Higgilsa, obecnego światowego szefa Armji Zbawienia.

Wysoka Rada składa się z 47 członków, pochodzących z różnych stron świata. Generał wybierany winien być większością 2/3 głosów. Dla ważności zatem wyboru trzeba 32 głosów. Rada zbiera się dopiero po raz drugi. Pierwszy raz zebrała się w roku 1929, wybierając generała Higgilsa. Przed nim było tylko 2-ch generałów, a mianowicie twórca Armji Zbawienia, generał William Booth i następca jego, syn, generał Bramwell Booth.

Obecnie rodzina Booth znowu powraca na czoło organizacji, gdyż najprawdopodobniej nowym generałem Armji Zbawienia wybrana zostanie jedna z córek Bootha: albo starsza Evangelina Booth, stojąca na czele Armji Zbawienia w Ameryce, albo też młodsza, Katarzyna Booth, będąca komisarzem spraw społecznych kobiet w Armji Zbawienia. Jedynym kandydatem męskim jest Henry Mapp, szef sztabu w głównej kwaterze Armji Zbawienia. Najbardziej popularną osobistością w armji zbawienia jest dziś niewątpliwie 70 lat licząca Evangelina Booth i wybór jej uważany jest za najwięcej prawdopodobny. Jedyną trudność stanowi tylko ta okoliczność, że generał Armji Zbawienia musi ustąpić, gdy skończy 73 lata. O ile więc Evangelina Booth zostanie wybrana, to w roku 1937 Rada musi wybrać nowego generała.

Cień Stawiskiego

Morderstwo Prince'a ciągle zagadką

PARYŻ, 28.8 (PAT). W związku z dyskusją, jaka się wywiązała z powodu raportu komisarza Guillaume, minister sprawiedliwości, Cheron, oświadczył przedstawicielom prasy, że nie może polecić ogłoszenia raportu komisarza Guillaume bez zgody zainteresowanych urzędników. Raport ten został zresztą sporządzony na żądanie sędziego śledczego Ordonneau, który prowadzi śledztwo. Min. Cheron zapewnił, że władze uczynią wszystko dla wyjaśnienia sprawy i podkreślił konieczność pozostawienia organom sądowym swobodnego i niezależnego prowadzenia prac w tym kierunku.

Nad raportem komisarza Guillaume'a zastanawiać się będzie również komisja parlamentarna dla wyświetlenia afery Stawiskiego. Przewodniczący komisji, dep. Guernut, odbędzie jutro konferencję z deputowanymi Mandelem i Lafontem, w celu określenia daty zwołania komisji.

Dep. Guernut poweźmie decyzję co do zajęcia się komisji sprawą Prince'a w porozumieniu z prezydjum komisji i prawdopodobnie dopiero po zapoznaniu się z treścią raportu komisarza Guillaume'a.

Nową powódź
spowodowały burze i ulewne deszcze

RADOM, 27. 8. (tel. wł.). W niedzielę o godzinie 6-ej pp. zaczął padać ulewny deszcz; ulewa trwała prawie całą noc, a wynikiem tego była powódź, która wyrządziła spustoszenie.

Na szosie warszawskiej, między Radomiem a Firlejami, powódź zniszczyła 3 mosty oraz uniosła materjały do budowy mostów.

Około północy podczas najwyższego natężenia ulewy przez drugi most za Radomiem, pod Firlejami, przejeżdżał chłop z wozem. Po przejechaniu mostu wieśniak spostrzegł z przerażeniem, że most runął. Wówczas woźnica w mgnieniu oka wyprzągł konie, ratując w ten sposób zwierzęta i siebie, podczas, gdy wóz zabrała powódź. Strumyki, znajdujące się na tamtejszym terenie, wysychające w lecie, obecnie wezbrały do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Już pod Radomiem, na szosie kozienieckiej, została zniszczona droga na długości 3,5 km., a na ósmym kilometrze za Radomiem, pod Rajczem, powódź zerwała most kamienny długości 10 m. Słupy żelazne i betonowe, na których stał most zostały rzucone o 100 metrów dalej. Pozatem nasyp znajdujący się po obu stronach mostu został zniesiony na przestrzeni jakich 60 metrów.

W Radomiu powódź przeniosła 50-metrowy płot z jednego miejsca na drugie odległego o 1,5 kilometra!

Na tereny zalane wodą przybył starosta Skibecki i wskutek jego zarządzenia rozpoczęto odbudowę prowizoryczną dróg, tak, że o godz. 4-ej w poniedzialek ruch przywrócono.

Na szosie kozienieckiej pod Rajcem komunikację przywrócono dopiero w poniedziałek wieczorem.

Na terenie gminy Kozłów, woda zerwała wszystkie mosty oraz wtargnęła do domów niżej położonych, zalewając je do wysokości 1 metra. O godz. 18-tej wody wszędzie opadły. Strat narazie nie zdołano obliczyć.

KOŃSKIE, 28.8. — Nad Końkiemi onegdaj szalała gwałtowna burza z piorunami, równocześnie z ulewnym deszczem, który zalał wiele ulic, dróg i szereg piwnic oraz suteryn. Burza zrywała dachy domów, rozrzucała stogi z sianem. niszcząc ponadto na spadzistych gruntach plony.

Piorun uderzył w wóz na szosie pod Baryczą zabijając jadącc nim 3 osoby i konia.

W majątku p. Tarnowskiego, piorun uderzył w stuletnią lipę, która momentalnie stanęła w płomieniach. We wsiach okolicznych pożar powstały od pioruna strawił kilkanaście zabudowań mieszkalnych i gospodarskich, powodując b. znaczne straty. W powiecie koneckim podczas burzy od piorunów zginęło kilka osób. Ponadto od piorunów powstały liczne pożary. We wsi Górny Staw piorun uderzył w świeżo budujący się dom zabijając 3 osoby, które się tam schroniły, a mianowicie: 30-letniego Antoniego Wognicę, 29-letnią Walerję Partykę oraz jakiegoś młodego mężczyznę, nieustalonego dotąd nazwiska.

W kilku wsiach jak Pianów, Długa Brzezina, Jankowice pioruny wznieciły pożary, które zniszczyły domy z zabudowaniami gospodarczemi. czyniąc wielkie szkody. We wsi Jakimowicze gm. Pianów piorun uderzył w stodołę Ludwika Zatory, zabijając jego 26-letniego syna.

Wczoraj nad ranem nad powiatami biłgorajskim i janowskim w woj. lubelskim szalała gwałtowna burza z ulewą. wskutek czego przybrały rzeczki Biała, Łada i Braniska. W pow. biłgorajskim rzeczka Łada zalała domy nadbrzeżne. W kolonji Folwarki żywioł wodny porwał dom Stanisławy Kapicy, przyczem żona jego i dwoje dzieci utonęło. W pow. Janowskim wezbrane wody rzeczki Białej przerwały nasyp drogi gminnej Janów—Godziszów oraz przyległe pola. Woda podeszła tuż pod zabudowania miasta Janowa zalewając po drodze kilka zabudowań gospodarskich we wsiach Ruda i Pikule. Potoki wodne rzeczki Łady w Chrzanowie zalały 170 morgów łąk, dom mieszkalny oraz 3 stodoły, napełnione zbożem. Wody rzeczki Braniski zniosly most drewniany pod Krzemieniem długości 20 metrów, zalewając okoliczne grunta. Powódź wyrządziła b. znaczne szkody narazie bliżej nieustalone. Po ustaniu deszczów woda zaczęła opadać. Wypadków z ludźmi w pow. janowskim na szczęście nie było.

KIELCE, 28. 8. (tel. wł.). Wczoraj nad szeregiem miejscowości w woj. kieleckiem przeszła gwałtowna burza z piorunami. We wsi Gromadzice pow. opatowskiego piorun uderzył w dom Józefa Boronia i zabił jego 6-letniego syna Józefa oraz Marję Styczeń, która się tam schroniła przed burzą. Od pioruna wybuchł pożar, który strawił całą zagrodę.

W pow. kieleckim od piorunów powstało kilka groźnych pożarów, ponadto we wsi Leszczyna od pioruna zginął Piotr Wołowiec.

We wsi Szkopa pow. kieleckiego piorun uderzył w dom Władysława Pacierza, przyczem silnym oparzeniom uległa jego 10-letnia córka Helena. Nakoniec we wsi Radlin pow. kołodziejskiego pioruny wznieciły liczne pożary.

6.000 robotników
Nadal strajkuje

ŁÓDŹ, 28. 8. — W Łodzi strajkuje od dłuższego czasu ponad 6 tysięcy robotników w przemyśle jedwabniczym i pończoszniczym. W przemyśle jedwabniczym sytuacja jest nadal poważna.

Okręgowy Inspektorat Pracy sam zwołuje konferencje z przemysłowcami, celem zakończenia strajku i zlikwidowania zatargu. Pracodawcy uparcie żądają 30 procentowej obniżki zarobków. Robotnicy nietylko nie godzą się na obniżkę. lecz przeciwnie, żądają wyrównania płac w stosunku do 1928 r., to jest do norm przedobniżkowych, raz o 15 procent i drugi raz o 10 proc.

Na dzień 28 b. m. wyznaczona została kanferencja u okręgowego inspektora pracy, który zapowiedział, że w razie nieprzybycia pracodawców, użyje przysługujących mu uprawnień celem sprowadzenia ich do Inspektoratu Pracy.

W przemyśle pończoszniczym (kotoniarze) strajk trwa nadal, a robotnicy zapowiadają zaostrzenie akcji, w razie uporu ze strony pracodawców co do obniżki zarobków

Zbrodniczy napad
w Łodzi

ŁÓDŹ, 28.8. Wczoraj rano do mieszkania Czesława Juszczyka w dzielnicy chojeńskiej przybyło trzech uzbrojonych w siekiery osobników.

Napastnicy po wyrąbaniu drzwi zadali Juszczakowi szereg śmiertelnych ciosów. Gdy znajdujący się w mieszkaniu jego krewny niejaki Zinczak stanął w obronie mordowanego, napastnicy zadali również i jemu kilka ciosów, poczem zbiegli.

Zaalarmowana policja ujęła jednego z napastników. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Juszczaka do szpitala w stanie beznadziejnym

Tymczasem bandyci wrócili do mieszkania i zadali jeszcze kilka ran nożem Zinczakowi, poczem zbiegli ponownie.

Zinczaka w stanie agonji przewieziono do szpitala, zaś za dwoma mordercami, których tożsamość jest już zidentyfikowana, wszczęto pościg.

Ujęty napastnik, niejaki Józef Szmerek, znajduje się w więzieniu.

Katastrofa podczas rozbiórki
pociągnęła za sobą śmierć 3-ch robotników

ŁÓDŹ, 28.8. (Tel. wł.). — Pod Łodzią, w Ozorkowie, podczas rozbiórki domu zdarzył się tragiczny wypadek. który pociągnął za sobą śmierć kilku osób.

W parku Schlösserowskim stał od lat stary nieużywany komin fabryczny, który w tych dniach zaczęto rozbierać. Podczas rozbiórki komin zawalił się i pod gruzami jego znalazło śmierć trzech robotników, dwóch zaś zostało ciężko rannych. Zwłok zabitych nie można było wydobyć spod gruzów, ponieważ część komina zarysowała się i zachodziła obawa dalszej katastrofy.

Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja techniczna, która zajęła się wydobyciem zwłok spod stosu gruzów, a następnie usunęła grożące niebezpieczeństwo. Prowadzący rozbiórkę majster ciesielski Józefowicz został aresztowany.

Żydzi oszukali skarb państwa
Na 200 tysięcy złotych

ŁÓDŹ, 28.8. — W tych dniach łódzki komisarjat wpadł na ślad wielkich nadużyć, uprawianych przez firmę Szlamy Lawendy, przy ul. Żydowskiej 19. Firma ta zarejestrowana była jako mały sklepik, prowadzący handel workami jutowemi, tymczasem stwierdzono, że sprowadza ona z Gdańska olbrzymie ilości tego towaru bez opłacania cła. Okazało się, że Lawenda miał dwóch wspólników a mianowicie: Miodownika i Fajneisena, każdy z nich na własne nazwisko sprowadzał do Polski transporty worków jutowych z Gdańska, poczem wszyscy trzej prowadzili łącznie interes na wielką skalę. Tym sposobem skarb państwa został poszkodowany na przeszło 200.000 zł.

Kronika sądowa

Sędzia na plaży

WARSZAWA. — Wczoraj Sąd Grodzki oddział 21 (ulica Brukowa) zarządził przeprowadzenie wizji plaż miejskich, dla zabezpieczenia powództwa, z jakiem wystąpił Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS) przeciw dyrekcjom plaż. Chodzi o bezprawne grywanie tekstów muzycznych przy pomocy głośników radjowych, za co należą się autorom osobne tantjemy. Sędzia Kotarski, w asyście biegłych i pełnomocnika ZAIKS-u, zlustrował wczoraj wszystkie plaże, poczem spisano protokuły, rejestrujące płyty, grywane na plażach.

O eksmisję kolejek

WARSZAWA. — Na dzień 8 października wyznaczono termin rozprawy Zarządu Miejskiego z Dyrekcją Kolejek Dojazdowych o eksmisję Kolejki Wilanowskiej, Grójeckiej i stacji Most z granic miasta wobec upływu terminu koncesji. Sąd Apelacyjny ustalił bowiem, że sprawa ta podlega sądownictwu polskiemu, a powoływanie się kolejek na konwencję polsko-belgijską nie jest uzasadnione.

Akta z Anglji

WARSZAWA. — Sąd koronny w Londynie przekazał w tym tygodniu Sądowi Okręgowemu w Warszawie część akt w głośnej aferze fałszerstwa angielskich znaczków ubezpieczeniowych bandy Parkieta, Majerana i innych. Przysłane akta obejmują 18 tomów.

Proces 24 komunistów

LUBLIN. — Dziś rozpoczął się w Sądzie Okręgowym proces 24 komunistów z Puław. Po wstępnych formalnościach odczytano akt oskarżenia, poczem nastąpiło przesłuchanie oskarżonych.

Charakterystyczny spór

WILNO. — Magistrat wileński zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego, przyznający prawo własności do murów pofranciszkańskich zakonowi O. O. Franciszkanów. Dotychczas mury Franciszkańskie do czasu powstania 1831 r. były w posiadaniu samorządu wileńskiego.

Wypadki i kradzieże

Z GŁODU

Na rogu Al. Jerozolimskiej i ul. Pankiewicza, zasłabła i upadła 58-l. Marcelina Szatorowa, bez zajęcia, (Stalowa 45). Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i przewiózł Szatorową do szpitala Dz. Jezus.

WYPADKI SAMOCHODOWE

W ciągu doby ubiegłej, ofiarami wypadków samochodowych, w różnych punktach miasta, padły 4 osoby. Są to: 18-letni Zdzisław Giewiński (Barbary1), elektrotechnik. (potłuczenie nosa i twarzy), 34-letni Wacław Stasiak (wieś Turowiec. pow. warszawski), bez zajęcia, (rana tłuczona głowy), 66-letni Wilhelm Rejsch (Hoża 58), cukiernik, (rana tłuczona głowy) i 16-letnia Zofja Makowska (Przelotna 9), uczenica (2 rany tłuczone obu podudzi). — Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Makowską przewiozło do domu.

UDERZONY HUŚTAWKĄ

W ogrodzie przy ul. Ludwiki 6, został uderzony huśtawką, 7-letni Czesław Bomert, uczeń, (Bema 72), który otrzymał ranę cięto-tłuczoną lewej stopy. Chłopca, po opatrunku w ambulatorjum Pogotowia, przewieziono do szpitala im. Karola i Marji.

PRZEJECHANIE

Na rogu ul. Zamenhofa i Dzielnej wóz przejechał tragarza, 34-letniego Dawida Wajsa, (Stawki 19). Otrzymał on ranę szarpaną lewego przedramienia. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Z kraju

PIOTRKÓW

Ograniczenie ruchu na kolejce Sulejowskiej. Z dniem 1 września na kolejce Piotrkowsko - Sulejowskiej zostaje normalny ruch pociągów osobowych, wprowadzony na okres letni.

We wrześniu będą kursować jedynie po 3 pociągi osobowe w każdą stronę w niedziele. Z Piotrkowa wychodzić one będą o g. 8,15, 12,45 i 19,30, z Sulejowa — o g. 10,40, 18,00 i 21.00.

Złodziej nożowiec. We wsi Grabica gm. tejże nazwy do zagrody Ignacego Zająca zakradli się przed paru dniami w nocy złodzieje.

Gdy gospodarz, usłyszawszy podejrzane odgłosy w podwórzu, wyszedł z domu został niespodziewanie ugodzony nożem przez stojącego widocznie na straży przy drzwiach domu jednego z opryszków.

Na krzyk rannego odezwali się sąsiedzi, czem spłoszeni rabusie zbiegli.

Ciężko zranionego Zająca odwieziono do szpitala w Piotrkowie

KALISZ

Odwołanie rewji wojskowej. Rewja wojskowa, mająca się odbyć w dniu 17 czerwca r. b., a odwołana na czas późniejszy spowodu śmierci ś. p. ministra Pierackiego, w roku bieżącym nie odbędzie się. Zakupione już bilety wstępu mogą być zamienione na gotówkę każdego poniedziałku, w godz. od 10 do 11.30, w biurze Koła P. B. K., budynek 29 p. S. K. do dnia 1 października r. b.

Wpadł do studni. We wsi Stawki-Piwonice, gm. Żydów, w zagrodzie Adamy Bogatczyka pracował przy nowobudującej się studni sąsiad, 50-letni Franciszek Melke. W czasie opuszczania dren na dno studni zerwała się lina i Melke wpadł w dół, ponosząc ciężkie obrażenia głowy. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu.

Sportowcy powodzianom. W dniu 26 b. m. na stadjonie miejskim odbyła się impreza sportowa pod hasłem: „Sportowcy — powodzianom", która zgromadziła przeszło trzy tysiące osób spośród mieszkańców Kalisza i okolicy. W imprezie tej wzięły udział wszystkie kluby sportowe, współzawodnicząc ze sobą w szlachetnej inicjatywie przyjścia z pomocą nieszczęśliwym powodzianom. Odbyło się dwanaście numerów popisowych ze wszystkich dziedzin sportu. Organizacja zawodów dobra. Przygrywały dwie orkiestry.

KRAKÓW

Śmierć dziennikarza żydowskiego. Wczoraj, w poniedziałek, zmarł dziennikarz żydowski, Wilhelm Berkelhammer, naczelny redaktor syjonistycznego „Nowego Dziennika". Zmarły był ponadto wiceprezesem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

LWÓW

Krawcy strajkują. Czeladnicy krawieccy, zajęci w krawiectwie damskiem w liczbie około 450 osób, zastrajkowali.

Piorun uderzył w szyb naftowy. W zagłębiu naftowem w Bitkowie koło Nadwórnej w czasie burzy piorun uderzył w szyb naftowy, który spłonął doszczętnie. Straty obliczają na 30.000 zł.

Znowu zamach. Po zamachu w Stanisławowie na gazownię, gdzie rzucono dwa granaty, mamy do zanotowania drugi zamach. Mianowicie w młynie Zejbalda rzucono granat, który wybuchł, nie wyrządzając jednak większych szkód.

Defraudacja. Władze nadzorcze stwierdziły, że dwaj urzędnicy Wydziału Powiatowego w Borszczowie, rachmistrz Kamiński i kasjer Edner, sprzeniewierzyli 26.000 zł. Defraudanci zostali aresztowani.

ZAWIERCIE

Wypadek automobilowy. Wczoraj zrana na szosie między Zawadą a Żarkami w powiecie zawierciańskim do przydrożnego rowu wpadł samochód ciężarowy, zdążający z Łodzi do Bielska. Pasażer, niejaki Rozen, wpadł pod wóz, który ciężarem swym zabił go na miejscu. Inni pasażerowie ocaleli. Przyczyna katastrofy dotychczas nieustalona.

CZĘSTOCHOWA

Napad na mieszkanie. Na mieszkanie Józefa Derdy, zamieszkałego przy ul. Piaskowej, napadło dwu rabusiów, którzy zdemolowali urządzenie mieszkania oraz zrabowali: 450 zł. Derdzie, a sublokatorce jego, Anieli Musiał. 40 zł. Władze policyjne w wyniku pościgu aresztowały sprawców napadu, którymi okazali się dwaj mieszkańcy Częstochowy: Henryk Dederko i Eugenjusz Górecki.

Przychwycenie kontrabandy. W pasie granicznym koło wsi Janiki straż graniczna zatrzymała znaczną kontrabandę: 40 maszynek do strzyżenia, 2500 ostrzy do golenia i kilkaset ilustracyj oleodrukowych, pochodzenia zagranicznego.

Szewcy-chałupnicy strajkują. Ponieważ pertraktacje pracodawców z pracownikami, mimo interwencji inspektora pracy, nie dały pozytywnego rezultatu, szewcy chałupnicy nadal strajkują.

KATOWICE

Zwalczanie epidemji tyfusu. Epidemja tyfusu brzusznego, która przez pewien czas panoszyła się w Starym Bieruniu na Śląsku, została w zupełności zlikwidowana dzięki zastosowaniu wszystkich środków zapobiegawczych. Od tygodnia nie zanotowano żadnego wypadku.

Pobyt gen. Hallera na Śląsku. W dniu 2 września r. b. do Rybnika, Paruszowca przybędzie gen. Józef Haller, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru, łącznie z 11-leciem istnienia tamtejszego Związku Hallerczyków.

Tajemnicze korytarze. Pod Cieszynem odkryto długie korytarze podziemne, długości kilkudziesięciu metrów, ciągnące się wzdłuż dawnych murów miejskich. Ze sklepień zwieszają się wapienne stalaktyty, świadczące o starości tego korytarza.

POZNAŃ

Straszny połów. Z rzeki Noteci pod Pakością wyłowiono w tych dniach poćwiartowane zwłoki mężczyzny bez nóg i rąk. Następnego dnia znaleziono w niewielkiem oddaleni uodciętą nogę z częścią odzieży i butem. Śledztwo ustaliło, że nieznajomy został zaduszony, następnie poświartowany i rzucony do rzeki, w celu zatarcia śladów.

Zjazd delegatów K. S. M.
w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 28.8 (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę odbył się II. Zjazd Delegatów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży (K. S. M.) dekanatu piotrkowskiego.

Na Zjazd przybyło 46 delegatów i delegatek. Obrady odbywały się w sali parafjalnej przy kościele św. Jacka.

Zebranie zagaił ks. dziekan Goździk, wskazując cele i zadania Zjazdu, poczem ks. proboszcz Krzyszkowski omówił obszernie kwestję zmiany nazwy S. M. P. na K. S. M. oraz zaznajomił zebranych z wprowadzonemi równocześnie zmianami w statucie stowarzyszenia. Pan Albin Piotrowski wygłosił następnie referat: „K. S. M. na wsi".

Po przemówieniach przystąpiono do wyboru tymczasowego Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli delegaci poszczególnych parafij.

Ten drugi skolei Zjazd wykazał nieustający rozwój stowarzyszeń młodzieży oraz rosnący dorobek ich pracy kulturalno-oświatowej.

Obecnie, dzięki nowemu statutowi, K. S. M. stają się jedną z gałęzi Akcji Katolickiej, co otwiera przed niemi nowe zakresy i warunki pracy.

W celu skoordynowania działalności K. S. M. powołane zostanie w najbliższym czasie Koło Przyjaciół K. S. M., które nakreśli program działania na rok bieżący i zajmie się jego wykonaniem.

Sport

L. atletyka

WYJAZD WALASIEWICZÓWNY DO JAPONJI

Dziś, we wtorek, o godz. 21.30 wyjeżdża z Warszawy, z dworca głównego, Walasiewiczówna.

Jest to pierwszy w historji naszego sportu wyjazd polskiego zawodnika do Japonji. Po skończonem tournee w Japonji Walasiewiczówna. jedzie do Ameryki, gdzie w b. roku szkolnym chce zdobyć maturę.

Pływanie

ZAKOŃCZENIE PŁYWACKICH MISTRZOSTW POLSKI

Wczoraj, w poniedziałek, rozegrano ostatnie konkurencje w pływackich mistrzostwach Polski.

Pojedynek o pierwsze miejsce na 200 m. stylem dowolnym pomiędzy Karliczkiem i Szrajbmanem zakończył się zwycięstwem Karliczka w czasie 2:27.8 sek., 2) Szrajbman 2:28 sek. Obaj zawodnicy uzyskali lepsze znaczenie wyniki, niż w Magdeburgu na mistrzostwach Europy.

Inne konkurencje mistrzowskie dały wyniki:

100 m. nawznak panów: 1) Karliczek (EKS) 1:18,8 sek., 2) Machowski (Siemianowice) 1:21.2 s., 3) Choina (Legja) 1:21.6 s., 4) Jastrzębski (AZS) 1:23,3 sek., 5) Kot II (Pogoń Lwów) 1:23,6 sek., 6) Pawlik (EKS) 1:25 sek.

100 mtr. nawznak pań: 1) Morawska (Delfin) 1:36,4 sek., 2) Matecka (Legja) 1:43,4 sek., 3) Prużyńska (AZS) 1:47 s., 4) Horówna (Czarni Lwów) 1:47,3 sek., 5) Reicherówna (Hakoah) 1:48,2 sek., 6) Szczuraszekówna (EKS) 1:50,2 sek.

Karliczek w zawodach mistrzowskich zdobył aż cztery tytuły, a Morawska — 3.

1500 mtr. dowolnym: 1) Karliczek 22:57,2 sek.. 2) Szrajbman I—23:30.2 sek., 3) Goldfein (Delfin) 24:23.4 s., 4) Jankowski (EKS) 25:47 sek.. 5) Karpiński (AZS) 26:39,4 sek.

Pozatem. poza programem mistrzostw, odbył się bieg w konkurencji międzynarodowej na 50 mtr. Bieg zakończył się jednoczesnem zwycięstwem dwóch zawodników, Niemca Wille i Holendra Mooi, którzy uzyskali czas 27,4 sek. Trzecim był Szwankowski — 27,7 sek., czwarty— Węgier Szekely 27,8 sek. Czas zwycięzcy równy rekordowi Polski.

Wreszcie rozegrano mecz piłki wodnej pomiędzy kombinowanemi teamami. Zwyciężył zespół. w którym walczyli trzej pływacy zagraniczni, bijąc kombinowany zespół warszawski 4:2. Bramki dla pokonanych — Grumkowski i Zubowicz.

Hippika

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPICZNE W RYDZE

W 2-im dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrano pierwszą część konkursu o nagrodę ministra wojny. Bez punktów karnych ukończyło bieg 2-ch jeźdźców: pro. Komorowski na „Owocu" i Szwed Osward. Wszyscy inni jeźdzcy mieli punkty karne.

Po przerwie rozegrano bieg o nagrodę głównodowodzącego armji. Zwyciężył Szwed por. Francke przed Niemcem Holstem. Z Polaków 7-my był major Lewicki na „Duncanie" a 8-my kpt. Ruciński na „Reszce", 9-ty por. Komorowski na „Wenecji". Por. Gutowski na „Traviacie" miał ciężki wypadek, musiano wezwać lekarza.

Na szczęście okazało się, że potłukł się jedynie, ale będzie mógł brać udział w dalszych biegach.

Fala strajków
w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 28.8 (PAT). Dla zapobieżenia grożącego strajku w w przemyśle włókienniczym, Urząd Pracy wezwał na konferencję, która ma się odbyć w środę i czwartek, przedstawicieli pracowników i pracodawców. Reprezentanci pracowników przemysłu odzieżowego, aczkolwiek popierają N. R. A., postanowili nie przyjąć warunków, dotyczących zarobków i czasu pracy na podstawie zmienionego w tygodniu ubiegłym przez N. R. A. kodeksu pracy.

Szczęście
przyszło zapóźno

WILNO, 28.8. Na terenie gminy jaźwińskiej mieszkał w ziemiance w lesie 32-letni Gusiew, obłąkany, który dostał pomieszania zmysłów po śmierci żony i synka, którzy zginęli podczas pożaru w 1932 r. Obłąkany opuścił wieś i ukrywał się w ciągu dwu lat w lesie.

W tych dniach nadszedł list z Ameryki, donoszący, że brat Gusiewa zmarł w Ameryce i pozostawił mu majątek wartości 35.000 dolarów w spadku. Obłąkanego znaleziono i zawiadomiono go o spadku.

Załamanie haussy pszenicznej
na rynkach międzynarodowych

Znawca międzynarodowych rynków zbożowych, J. Łoś, w następujący sposób komentuje ostatnią zniżkę cen pszenicy:

Tydzień ub. przyniósł dość poważne załamanie cen pszenicy na całym świecie, co nie mogło, oczywiście, nie stworzyć podłoża do zniżki i na naszym rynku krajowym. Ruch zwyżkowy, jaki w rozpoczynającej się kampanji tak świetnie się zaznaczył, który swe dotychczasowe maksimum osiągnął w dn. 9 b. m. (Rotterdam na wrzesień 4,37 i pół hfl.), załamał się w swej własnej ojczyźnie, t. j. Chicago — skąd fala zniżki poszła na cały świat. Przyczyny załamania się cen zboża szukać należy przedewszystkiem w wielkiej słabości rynku oraz obawie przez ingerencją rządu amerykańskiego. Zwyżka w pierwszym okresie pożniwnym nosiła częściowo charakter spekulacyjny: gdy ceny się załamały skukiem nadmiernej podaży zbrakło chętnych do skorzystania z tego momentu.

„Pozycja statystyczna"

Ta słabość rynku jest tem dziwniejsza, że nic się nie zmieniło na gorsze w sytuacji światowej. T. zn. pozycja statystyczna jest nadal dobra, a przynajmniej lepsza, niż w kampanji ub. Bromhall w następujący sposób preliminuje obroty zbożowe w kampanji 1934—35 w zestawieniu z kampanją 1933—34.

zapotrzebowanie importerów	w milj. qrs. 1934/35	1933/34
w Europie	56	50
poza Europą	16	16
Razem	72	66
Nadwyżki eksport.	96	118
Nadw. bez widoków ulokowania	24	52

Jak widać, w kamp. 1934/35 zapotrzebowanie importerów oblicza się o ca 6 milj. qrs. więcej (i to w Europie). Natomiast nadwyżki eksportowe szacuje się o 22 milj. mniejsze. W rezultacie saldo z końcem bież. kampanji powinno spaść do połowy zeszłorocznej kwoty. W ten sposób olbrzymie nadwyżki, jakie przez kilka lat ciążyły nad rynkiem, schodzą powoli do zwykłych rezerw sezonowych.

Katastrofa w U.S.A.

Biuletyn Związku Izb i organizacyj rolniczych przynosi znów poniższe informacje o zbiorach:

Rok obecny jest ogólnie niepomyślny pod względem urodzajów, Susza w Stanach Zjednoczonych poczyniła bardzo poważne szkody. Całe obszary poszczególnych stanów, dotkniętych klęską posuchy wyludniają się, gdyż farmerzy opuszczają swe posiadłości, nie widząc możliwości przeżywienia inwentarzy. Poniżej podajemy tabelkę obrazującą skutki posuchy:

zbiory w milj. buszli:

	szacunki prywatne na 1.VIII 1934 r.	zbiór w r. 1933	przeciętny roczny zbiór z lat 1928 — 1932 r.
pszenica ozima	402	351	610
pszenica jara	78	176	241
pszenica ogółem	480	527	851
kukurydza	1658	2330	2600
owies	525	568	1287

Dla porównania ze zbiorami bieżącego roku podajemy wysokość zbiorów w r. 1933, który był uważany w U. S. A. za wyjątkowo nieurodzajny. Jednocześnie w ostatniej rubryce podajemy przeciętny roczny zbiór za lata 1928—1932.

Wiadomo, że zapasy pszenicy ze starych zbiorów w U. S. A. wynoszą 265 milj. buszli; jeżeli do tego dodamy cały tegoroczny zbiór pszenicy w ilości 480 miljonów buszli, to otrzymamy ilość 745 milj. buszli, która zaledwie wystarczy na wyżywienie ludności. U. S. A. W ten sposób zapasy z lat poprzednich powinny ulec likwidacji.

Zupełny brak paszy

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa pasz, bowiem dwa główne amerykańskie zboża pastewne — owies i kukurydza — dają w sumie (wg. szacunków prywatnych na dzień 1.8 r. b.) 2183 milj. buszli wobec 3052 milj. buszli w nieurodzajnym roku 1933 i wobec przeciętnej rocznej z pięciolecia 1928 — 1932 w wysokości 3887 milj. buszli. Ponieważ w latach urodzajnych nadwyżka zbóż pastewnych ponad spożycie wewnętrzne wynosiła niecałe 2 procent, więc w roku bieżącym U. S. A. stanęły wobec braku zbóż pastewnych w wysokości około 1.700 milj. buszli. Katastrofalnie w roku bież. przedstawiają się również zbiory siana.

Europa

Poważny spadek zbiorów będzie miał również miejsce w Europie, szczególniej w krajach naddunajskich. Wg. szacunków Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie tegoroczne zbiory pszenicy w Europie obliczają na ca 100 milj. q. niżej od zeszłorocznych. Wywoła to w konsekwencji znaczne wyczerpanie się zapasów z lat poprzednich i wzrost importu z krajów zaoceanicznych. Nie należy się łudzić, że cały deficyt zbożowy krajów europejskich zostanie pokryty przez import. W wyniku nieurodzaju nastąpi bowiem niewątpliwie ograniczenie konsumcji. Nie ulega jednak kwestji, że w stosunku do lat ostatnich import zboża do Europy wzrośnie poważnie, a tem samem przyczyni się do zmniejszenia istniejących od szeregu lat ogromnych zapasów.

Wprawdzie niewiadome są jeszcze wyniki zbiorów na południowej półkuli, jednak wg. dotychczasowych informacyj nie zapowiadają się one świetnie. Gdyby nawet jednak urodzaj w Argentynie i Kanadzie wypadł pomyślnie, nie zdoła to w dużym stopniu wpłynąć na sytuację, wynikającą z ogólnego nieurodzaju roku bieżącego.

Towarzystwo osiedli robotniczych
wybuduje 1.000 mieszkań

W 1934 r. Towarzystwo Osiedli Robotniczych dysponuje sumą około 3.600.000 zł. Powyższa suma, zmniejszona wskutek powodzi, będzie ostatecznie ustalona po uzgodnieniu z wpływami Funduszu Pracy.

Z kwoty tej przewiduje się 480.000 zł. dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (95 mieszkań), 75.000 zł. dla Poznania (50 mieszkań), 160.000 zł. dla Torunia (35 mieszkań), 100.000 zł. dla Mościc (20), 120.000 zł. dla Starachowic (120), 480.000 zł. dla Katowic (120), 370.500 zł. dla Chorzowa (96), 100.000 zł. dla Hajnówki (100), 200.000 zł. dla Zagnańska (48), 229.225 zł. dla Lublina (39), 200.000 zł. dla Janowej Doliny (48), 300.000 zł. dla Łodzi (48), 100.000 zł. dla Borysławia (16), 50.000 zł. dla Grudziądza (50), 250.000 zł. dla Gdyni (50), 138.320 zł. dla Częstochowy (28), 100.000 zł. dla Sochaczewa (50), 100.000 zł. dla Lwowa (20) i 100.000 zł. dla Dąbrowy Górniczej (24 mieszkań).

W Warszawie, w Katowicach i Chorzowie kredyty te są przeznaczone na na budownictwo mieszkań w blokach, a w pozostałych 16 miejscowościach na budowę domów jednorodzinnych, bliźniaczych lub parterowych szeregowych. Ogółem w blokach ma powstać 312 mieszkań, a pozostałą drogą 756 mieszkań. Powierzchnia działki przy domach jednorodzinnych, bliźniaczych i parterowych szeregowych, finansowanych przez T. O. R., wynosi średnio 800 metrów kw (od 450 do 1200 m. kw.).

Francja buduje
wielkie wojenne jednostki morskie

PARYŻ, 28. 8. (PAT.). W rozmowie z przedstawicielem „Le Journal" minister marynarki Bietri oświadczył, iż uzyskał od parlamentu poważne środki na rozpoczęcie budowy drugiego wielkiego krążownika współczesnego. Jestem zdecydowanym zwolennikiem — mówił minister — wielkich jednostek morskich. Zresztą całkowicie godząc się na zasadę międzynarodową, co do ich ograniczenia pod względem liczby i tonażu. Marynarka wojenna bez okrętów linjowych, to armja bez piechoty. Dunkierka będzie wykończona w r. 1937, Cherburg w 1938 r.

Przed strajkiem węglowym
w Południowej Walji
Czy coś na tem zyskamy?

LONDYN, 27. 8. — Groźba strajku węglowego w zagłębiu południowem Walji staje się coraz realniejsza. Delegaci 130 tys. górników walijskich zdecydowali jednogłośnie wypowiedzieć z 1 września obecne umowy z tem, że o ile w ciągu września nie nastąpi porozumienie, to 1 października górnicy południowej Walji rozpoczną strajk.

W Cardiff przeważa pogląd, że strajk zostanie w ostatniej chwili zażegnany. Panuje jednak obawa, iż konkurencja zagranicz na potrafi wykorzystać niepewność sytuacji.

Górnicy południowej Walji żądają podwyższenia minimum płacy o 20 — 35 proc. w stosunku do poborów standartowych w 1915. Dla górników niewykwalifikowanych wysuwane jest żądanie minimum 8 szylingów (10,56 zł.) dziennie, zaś dla górników wykwalifikowanych — 8 szylingów i 9 pensów. Górnicy domagają się również krótszej szychty w sobotę oraz płatnych urlopów letnich.

Państwowy urząd przemysłowy, występujący jako instancja rozjemcza, do którego górnicy zwrócili się ze swemi żądaniami, zaleca przemysłowcom przyznanie pewnej podwyżki.

Większa liczba wystawców
na Targach Lipskich

Wczoraj otwarto jesienne Targi Lipskie. Na terenach targów technicznych wypełnione są trzy wielkie hale, reszta zaś mniejszych stoi pusta. W śródmieściu jest większe ożywienie. Pełną obsadę stoisk znalazły dwa wielkie pałace: Peterhof i Speckhof, gromadzące galanterję, artykuły sztuki zdobniczej, zabawkarstwo oraz wyroby przemysłu ludowego i artystycznego. Obficie obesłany jest również pawilon nowych wynalazków.

Ogólna liczba wystawców podniosła się z 4.380 w ub. roku do 4.696. Nie dopisała natomiast ilość zgłoszeń z zagranicy, skąd przybyło zaledwie 188 wystawców, gdy w ub. r. było ich 276. Polskę reprezentuje zaledwie jedna firma. Najliczniej reprezentowane są: Czechosłowacja, w liczbie 97, następnie Austrja — 48.

Napływ gości z zagranicy przedstawia się skąpo. Z Polski np. przybyło w pierwszym dniu 15 kupców wobec 42 w ub. roku.

Gospodarze spodziewają się zadawalających tranzakcyj przedewszystkiem z rynkiem wewnętrznym a częściowo i z rynkami zagranicznemi. Z całej Rzeszy przybyło wczoraj do Lipska 35 tys. osób.

LIPSK, 28. 8. (PAT.). —Wielka mowa prezydenta Banku Rzeszy, Schachta, wygłoszona na niedzielnem przyjęciu prasy zagranicznej, wywołała w niemieckich kołach przemysłowych i wśród obecnych w Lipsku kupcach i przemysłowcach zagranicznych różne pozytywne i negatywne komentarze.

Wczoraj rano spodziewany był ogólny spadek tranzakcyj, tymczasem jednak, jak donosi urząd targów, we wszystkich gałęziach przemysłu, reprezentowanych w Lipsku, panowało dość znaczne ożywienie.

Poczyniono już nawet pierwsze tranzakcje. Najpoważniejsze zamówienia otrzymał przemysł włókienniczy. Zadawalające umowy zawarł dalej dział galanterji, szlachetnych metali i artykułów zdobniczych.

Kupców zagranicznych cechuje znaczna wstrzemięźliwość przy zamówieniach. Prasa nadaje tegorocznym targom lipskim nazwę „Kampfmesse".

LIPSK, 28. 8. (PAT.). — W ramach Targów Lipskich obradował wczoraj w Lipsku pod przewodnictwem nadburmistrza Goerdelera konwent burmistrzów miast hanzeatyckich: Hamburga, Bremy i Gdańska, uchwalając nawiązanie i dalsze rozwinięcie stosunków handlowych z krajami przemysłowemi dla przerzucenia eksportu przez porty niemieckie. W związku z tem uruchomiono w Lipsku specjalny urząd eksportowy.

Dyktator
Narodowej Odbudowy

WASZYNGTON, 28.8. (PAT.). Panuje tu ogólne przekonanie, że gen. Johnson odniósł pełne zwycięstwo taktyczne nad swymi przeciwnikami i krytykami. Może on obecnie uchodzić za dyktatora N. R. A.

U brzegów polskich
Zjawiły się ławice śledzi

HEL, 28.8 (tel. wł.). W tym roku bardzo wcześnie u brzegów polskich pojawiły się ławice śledzi gatunku „Clupea Harengus". Ryby te zjawiają się najczęściej we wrześniu i są łowione do maja. Pojawienie się już w sierpniu śledzi uważane jest przez rybaków za dobry znak, ponieważ za rybami temi zjawiają się nieco później szproty, będące główną podstawą połowu naszych rybaków. Ławice szprotowe pojawią się w połowie września, prawdopodobnie między Wielką Wsią-Hallerowem a Kuźnicą.

Obecnie śledzie łowione są przez rybaków w sieci, zwane mancami, posiadające oczka o wymiarach 19 do 20 cm. Niedawno jednak rybacy kaszubscy poczęli używać do połowu śledzi oczka rzadsze i o mniejszych wymiarach. Obecnie sieci gęste są wypierane, ponieważ większość rybaków przekonała się, że przy połowach śledzi zwykłej wielkości korzystnie jest łowić siecią mniej gęstą, bo mniejsza zdobycz wynagradzana bywa sowicie zwiększoną wagą ryby. Znajdują się rybacy, którzy łowią śledzie także przy pomocy niewodów przybrzeżnych.

Łowy te odbywają się zwykle na odcinku między Redą a Mechlinkiem w zatoce Puckiej. Jak wykazuje statystyka, połowy śledzi u polskich brzegów dają rybakom naszym wysoki zarobek, ponieważ śledzie są droższe niż naprzykład szproty. Największe gatunki, jakie łowi się w morzu polskiem, posiadają wagę od 35 do 80 gramów. Obecnie łowione śledzie rybacy nazywają tłustemi.

Stosunek połowu śledzi do ogólnych połowów morskich wynosi 30 procent.

Potajemny handel pieczywem

Dalsza walka z ulicznym handlem pieczywem ujawniła szereg nowych piekarń, które trudnią się tym nielegalnym procederem. Ostatnio stwierdzono, że piekarnie „Amatorska" (Krochmalna 8), Hartmana (Nowolipki 55), Kulawskiego (Pawia 26), Chaima Grosberga (Wołyńska 21) i Całko Handszer (Krochmalna 3), zarzucają swem pieczywem place położone w północnej dzielnicy miasta. Do rozsprzedaży dobierane są w większej części kobiety, które wywołują awantury z organami kontroli.

Zatrzymano następujących sprzedawców: Tobę Buksztajn (Krochmalna 17), Fajwla Kałomnika (Mila 45), Matysa Klenjera (Miła 36), Pejsacha Fojerschana (Nowolipki 33) i Drajnę Zysmilch (Śliska 26).

Sprzedawcy ci, gdy widzą nadchodzących kontrolerów, rozrzucają pieczywo po ulicy, chcąc uniknąć konfiskaty, bądź też obrzucają kontrolerów koszami z pieczywem, salwując się ucieczką; w kilku wypadkach kontrolerzy zajęli pieczywo, stojące w koszach na ulicy, do którego nikt się nie chciał przyznać. Wszystkie piekarnie sprzedające pieczywo na ulicach, będą likwidowane przez władze.

Przedawnienie
w przestępstwach karno - skarbowych

Według projektu nowej ustawy karno - skarbowej, przedawnienie ściągania kary skarbowej następuje, jeśli postępowania karnego nie wszczęto w okresie 3-ch lat przy wszystkich przestępstwach z wyjątkiem przestępstw porządkowych, i w okresie jednorocznym przy przestępstwach porządkowych. Za wszczęcie postępowania karnego uważana jest jakakolwiek czynność władzy skarbowej lub sądowej, podjęta w celu ustalenia przestępstwa.

Mimo wszczętego postępowania winny nie może być ukarany, o ile przedawnienie obejmuje okres 9 lat w pierwszym z wymienionych wypadków i 3-letni w drugim. Mimo wydanego wyroku kara nie może być wykonana, jeśli przed upływem podwójnych okresów nie rozpoczęto wykonania kary z wyjątkiem kary konfiskaty przedmiotów przestępstwa.

Zaznaczyć należy, iż nowy projekt ustawy karno - skarbowej w znacznym stopniu zwiększa kompetencje straży granicznej.

Przeciw temu występują organizacje samorządu gospodarczego.

Likwidacja
„Parowozu"

Dyrekcja b. zakładów spółki akc. budowy parowozów jest w stanie likwidacji. Same zakłady przejęte są przez zakłady Ostrowieckie, narazie na zasadzie dzierżawy. Prowadzone są pertraktacje o nabycie „Parowozu" przez te zakłady.

Zakłady Ostrowieckie przejęły wszystkich dotychczasowych robotników b. zakładów „Parowóz", a z liczby około 130 urzędników — przeszło 80.

W KILKU WIERSZACH

ŚWIATOWA PRODUKCJA WĘGLA

Pierwsze miejsce wśród producentów węgla w r. 1933 zajmowały Stany Zjednoczone A. P., produkujące 376.329 tonn, drugie Wielka Brytanja z produkcją 210.300 tonn, trzecie Niemcy — 109.921 tonn, czwarte Z.S.R.R. — 72.238 tonn, piąte Francja — 46.853 tonn, szóste Japonja — 30.048 tonn, siódme Polska — 27.345 tonn. Na dalszych miejscach znajdowały się: Belgja, Indje Brytyjskie, Unja Południowo-Afrykańska, Holandja, Czechosłowacja, Zagłębie Saary i inne.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Wartość eksportu Stanów Zjedn. osiągnęła w lipcu b. r. 161.787 tys. dolarów, wobec 144.109 tys. dol. w lipcu 1933 r. Wartość importu wyniosła 127.342 tys. dolarów wobec 142.980 tys. dol. w lipcu ub. r. Dodatnie saldo bilansu handlowego wyniosło w lipcu b. r. 34.445 tys. dol., podczas gdy w lipcu ub. r. wynosiło zaledwie 1.289 tys. dol.

Dodatnie saldo za 7 miesięcy b. r. wynosi zatem 206.186 tys. dol., podczas gdy za 7 miesięcy ub. r. wynosiło tylko 78.366 tys. dol.

TARGI CHMIELOWE W LUBLINIE

Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie organizuje jak co roku Targi Chmielowe, które odbędą się w czasie od 12 do 26 września b. r. Targi te, będące przeglądem produkcji krajowej, mają za zadanie ułatwienie kontaktu producentów z nabywcami zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi.

Na giełdach

Waluty: Dolar 5.18.25; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 172.25; funt szterling 26.43; marka niemiecka 194; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.85.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.585.

Dewizy: Berlin 206.30; Belgja 124.20; Gdańsk 173.10; Holandja 358.10; Londyn 26.45; Nowy Jork (kabel) 5.2275; Paryż 34.885; Praga 21.97; Sztokholm 136.40; Szwajcarja 172.68.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.85; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 118; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65; 6 proc. Poż. Dolarowa 70.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 82.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 69.75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 62.25; 7 proc. Poż. Śląska 63.75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 48; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 68.50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 74.50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy konwersyjne 61.25; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 60.50.

Akcje: Bank Polski 88; Lilpop 9.75; Starachowice 11.30; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 22.50; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.65; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 27. 8. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto stare i nowe 17.00 — 17.50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20.00 — 21.00; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19.00 — 20.00; owies jednolity 468 gl. nowy 14.50 — 15.50; owies jednolity stary 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. nowy 14.00 — 14.50; owies zbierany stary 16.00 — 16.50; jęczmień przem. 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy 20.50 — 22.00; groch polny z workiem 30.00 — 32.00; groch Wiktorja z workiem 47.50 — 50.00; wyka 23.00 — 24.00; peluszka 23.00 — 24.00; rzepak i rzepik zimowy 42.00 — 44.00; rzepak i rzepik letni 38.00 — 40.00; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 80.00 — 110.00; koniczyna biała surowa 60.00 — 80.00; mak niebieski z workiem 50.00 — 53.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 34.00 — 36.00; I C 32.00 — 34.00; I D 30.00 — 32.00; I E 28.00 — 30.00; gat. II B 26.00 — 28.00; II D 25.00 — 26.00; II F 24.00 — 25.00; II G 23.00 — 24.00; gat. III A 22.00 — 23.00; mąka żytnia I 55 proc. 26.50 20.50; mąka żytnia razowa 19.50 — 20.50; mąka żytnia poślednia 15.50—16.50; otręby pszenne grube stand. 12.00 — 12.50; pszenne średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 11.50 — 12.00; żytnie 10.50 — 11.00; kuchy lniane 19.50 — 20.00; rzepakowe 15.00 — 15.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 19.00 — 20.00; śruta sojowa 22.00 — 22.50; siemię lniane 42.00 — 43.00. Ogólny obrót 14.008 tonn, w tem żyta 8768 tonn. Tendencja spokojna.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny

Więzień lodów

Kongres słucha sprawozdania bohaterów „Czeluskina"

Prof. Schmidt — doniosły depesze — nie może przybyć na Kongres. Chory jest na gruźlicę, stan jego jest ciężki — przesyła więc tylko swoją pracę i prosi kolegów z delegacji sowieckiej o odczytanie jej wobec plenum Kongresu.

Tak wygląda przyczyna, dla której uczeni całego świata, zebrani w Warszawie w auli Politechniki nie mogli powstaniem z miejsc i oklaskami powitać bohaterskiego dowódcy wyprawy Czeluskina. Schmidta powaliła choroba, już w obozie, założonym na krze lodowej miał 39 st. gorączki, zapalenie płuc i równocześnie gorączką rozpalona wolę i upór wyjechania ostatnim i wysłania wszystkich przed sobą.

W namiocie, założonym na pękającym, niepewnym zwale lodowca zachowywał się jak kapitan okrętu. Gotów był odejść dopiero wtedy, gdy będzie pewność, że wsiadając do samolotu nie zabiera nikomu miejsca i nikomu nie zmniejsza szansy ocalenia. Dlatego, że wówczas chciał być ostatni, dziś jest pierwszy. Najlepszym zaś znakiem, najszlachetniejszą legitymacją tego pierwszeństwa, jest właśnie fakt jego nieobecności na Konkresie. Gruźlicy Schmidt ulega teraz, gdyż wy czerpały mu się siły wówczas, kiedy nie uległ tęsknocie do kraju i pragnieniu ocalenia. Pokonał słabość wewnętrzną, nic już — nawet zjadliwość gruźlicy — nie przeżre żelaznych liter, jakiemi Schmidt wpisuje się w nieśmiertelność.

Początek epopei

Droga do sławy otworzyła się przed Schmidtem i „Czeluskinowcami" w lipcu 1933 r. Kiedy na molo tłum żegnał ekspedycję, odjeżdżającą w podróż dookoła Syberji, równocześnie na ulicach kupowano numer „Prawdy", rozkładano stronice i czytano:

„Okręt „Czeluskin" opuścił Leningrad 12 lipca 1933 r.".

Po załadowaniu węgla i sprawdzeniu instrumentów nawigacyjnych podniósł kotwicę o świcie d. 16 lipca".

Droga „Czeluskina" wypadała przez cieśniny duńskie. Między Szwecją a Danją wypłynął na morze Północne. mijając Kopenhagę, gdzie witało go poselstwo sowieckie, wręczając załodze medal pamiątkowy. Wyryto na medalu zaciśniętą pięść, symbol sowieckiego udarnictwa, współzawodnictwa w wysiłku pracy. Po okrążeniu Norwegji i północnych brzegów Laponji „Czeluskin" zatrzymał się w Murmańsku. Stąd miał już ruszyć prostą drogą na północ i na wschód, ciągle na wschód, ażeby, trzymając się brzegów Syberji, dotrzeć do Ameryki Północnej.

Oceanem Polarnym do Ameryki

Sowiety dążą do opanowania północno - syberyjskiej drogi morskiej. Gdy dawniej morze Karskie uważano za zaporę lodów nie do przebycia, obecnie co roku silne łamacze lodu torują sobie drogę od Archangielska, aż do ujścia Leny. W ten sposób nawiązano komunikację między Rosją, a ujściami wielkich rzek syberyjskich. Poza naukowemi badaniami polarnemi osiągnięto ważną korzyść handlową: statki sowieckie wiozą nad ujścia rzek syberyjskich do centralnych stacyj całoroczne zapasy żywności, a zabierają towar, spławiany rzekami do przystani nad morzem polarnem. Na brzegach morza Karskiego zorganizowano szereg stacyj meteorologicznych, które stale informują o pogodzie i ruchu lodów. Pracuje więc posterunek „Jugorski Szar", „Wajgacz", „Mare - Sale", „Matoczkin Szar", „Przylądek Życzenia", „Wyspa Biała", „Wyspy Sergjusza Kamieniewa", „Przylądek Czeluskin". Samoloty dokonują wywiadów i prowadzą łamacze lodów, wskazując im drogę. Po opanowaniu zachodniej części leżących nad Syberją mórz polarnych, rozpoczęto wyprawy do części wschodniej, sięgającej od ujścia rzeki Kołymy do cieśniny Behringa. Jest to nieznana połać globu. Nie wiadomo ani o prądach morskich, ani o ruchu lodów, ani o warunkach atmosferycznych. Okręt, który opuści ujście Kołymy zdaje się na łaskę losu i wiarę w siłę motorów i wytrwałość załogi. Na całym wielkim obszarze pokrytym górami lodowemi — aż do cieśniny Behringa, „nie napotka śladu ludzkiego istnienia.

Zorganizowano taką wyprawę. Prowadził ją Schmidt w r. 1932 na łamaczu „Sibiriakow". Łamacz lodów przedarł się, chodziło teraz o rozstrzygnięcie pytania, czy przedrze się statek zwyklej konstrukcji. Dlatego wysłano „Czeluskina": Wyprawa czeluskinowców przypominała wyprawę Kolumba, miała otworzyć nową, niedostępną drogę morską.

Na spotkanie lodów

Dowództwo statku objemuje Woronin, o świcie, o godzinie 4 min. 30 rano „Czeluskin" opuszcza Murmańsk. Na pokładzie statku znajduje się zespół uczonych, specjalistów, jest także poeta Ilja Selwinskij, który jedzie, aby opisać wyprawę, tak, jak równocześnie jedzie operator filmowy.

Prof. Schmidt organizuje życie na statku. Każdy ma wyznaczone zajęcie — obok pomiarów naukowych i obserwacyj odbywają się kursy, wykłady, nauka języków — powstaje nawet kółko literackie, powstaje grupa ideologiczna, gdzie dyskutuje się sprawy polityczne i uchwały partji. „Czeluskin" zamienił się w mały, pływający uniwersytet.

Na pokładzie jest awionetka. pilotowana przez głośnego lotnika polarnego — Babuszkina. Babuszkin, uczestnik akcji ratowniczej wyprawy Nobilego, robi wypady zwiadowcze, nawet do odległości 125 klm. i wskazuje statkowi drogę.

90 stopni wahań

Zanim spotkano lody i spokojne morze, na otwartych wodach ekspedycja „Czeluskina" przechodziła prawdziwe męczarnie. Statek, przystosowany do morza polarnego, na wzburzonych falach pochyla się tak silnie, że amplituda pochyleń, czyli różnica między jedną, a drugą skrajną pozycji sięga nawet do 90°.

W jadalni okrętu zdarzyło się raz, że oderwało się jedno z krzeseł i rozpoczęło szaloną podróż po śliskiem linoleum podłogi, aż wreszcie ścięło jeszcze z nóg wchodzącego właśnie do sali lekarza ekspedycji.

Na „Czeluskinie" sprawdziła się tradycja okrętowa, mówiąca, że niema statku, na który się nie wkradł pasażer na gapę. Istotnie w Murmańsku schował się jeden młody „entuzjasta Arktyku" do magazynu węglowego i przesiedział tam 3 dni. Cóż, gdy wyszedł na pokład — nie chciano go zatrzymać i przesadzono na napotkany okręt, idący w stronę Archangielska.

Lodownia północy

Oto już morze Karskie. Lody zaczynają napierać. Wrzesień. dża — wzruszająca jest chwila, gdy do „Czeluskina" uwięzionego przez „lodownię północy" — tak nazywają morze Karskie — zbliża się potężny okręt, łamiący ostrym, ciężkim dziobem białe nieruchome płyty. Od tej pory „Czeluskin" pożegnawszy „Krassina" musi sam walczyć z nadchodzącą zimą.



Prof. O. J. Schmidt.

Zwały lodowe uszkadzają burtę okrętu. Dwa dni trwa naprawa, ale wkrótce potem przy półwyspie Tajmur niebezpieczeństwo 26 września okręt przymarzł. 25 ludzi na nartach zabiera sanie z ładunkami dynamitu. Dążą na kraniec kry, do której przymarzł



Obóz czeluskinowców.

było tak groźne, że wezwano pomoc najpotężniejszego sowieckiego łamacza lodów: „Krassina". Na horyzoncie ukazują się dwa pasma dymu. „Krassin" nadjeż- „Czeluskin" i próbują rozsadzić lód, tak, ażeby kra, wraz ze wmarzniętym w nią statkiem oderwała się od pola lodowego i wypłynęła na wolne morze.

Hallo! Hallo! Tu radjo „Czeluskin"

Kapitan Woronin nadał przy pośrednictwie radja w stacji polarnej w Wellen następującą wiadomość: „Na początku października „Czeluskin" został więźniem lodów, niosących nas w stronę wyspy Kolinczyno, gdzie już raz zimował statek Nordenskjoelda „Vega". Obserwując lody, przypuszczalem, że skręcimy w stronę cieśnicy Behringa. Lecz 9 listopada, prąd zmienił się nagle i porwał nas na północ".

Czeluskin oddala się coraz bardziej od brzegów Syberji i od celu podróży, do której miał już bardzo blisko. Ponad cieśniną Behringa lody niosą go ku północy, zawracają i znów porywają w stronę bieguna. 4-go listopada w czeluskinowcach budzi się nadzieja. Zniesieni wraz ze swem polem lodowem nagle na południe, znaleźli się w odległości 6 mil od lądu. Lotnik Babuszkin dostrzegł ląd! 6 mil — jest to odległość jaką można przebyć saniami.

Niestety, utworzyła się w lodzie szczelina, uniemożliwiająca przeprawę i 21 grudnia statek znalazł się 105 mil od lądu.

Wyrok

I tak mija grudzień, styczeń. Zaczął się luty. 13-go lutego naokół statku wznoszą się góry lodowe, lodowa ściana zdaje się walić na maszty, „Czeluskin" jest jakty ukryty w wąwozie z lodu. Mróz wynosi 30 st. Podnosi się zamieć i zrywa się północny wiatr, przechodzący w huragan, na mury lodowca wspinają się nowe kolosy, widać — jak naprierają stylu, jak cisną, wkońcu ściana lodów przechyla się, wraz z nią statek zmienia pozycję — szczyty lodowej góry mierzą w „Czeluskina", rozlega się pierwszy trzask...

Nadzwyczajny dodatek

15 lutego w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Charkowie, ukazują się nadzwyczajne dodatki. Fala niesie wiadomość dalej, pracują radjostacje, telegrafy — w Paryżu maszyny biją na wstęgach papieru wiadomość o katastrofie „Czeluskina".

Oto tekst depeszy Schmidta wysłanej z obozu rozbitków, założonego na polu lodowem:

„Od chwili, gdy „Czeluskin" znalazł się uwięziony w pływającem polu lodowem, nasz los zależał od przypadku. 13 lutego zaczyna się gwałtowny wiatr z północy. Spowiła nas oślepiająca zamieć. Mróz dochodzi do 30 st. poniżej zera. Ocekiwaliśmy zgniecenia ze wszystkich stron, z kapitanem i obserwatorami próbowaliśmy przebić wzrokiem ciemności, nasłuchując huku lodów. W południe, mur lodowy z lewej strony statku, wysoki na osiem metrów zadrżał i pochylił się ponad nami. Natychmiast wydano polecenie zniesienia na lód całej żywności. Wszyscy karnie stanęli na posterunku. Część pola lodowego parła już na statek, ale stal opancerzenia zwycięsko opierała się ciosom. Można było widzieć, jak pod uciskiem lodu płyty pancerza gną się i wkońcu pękają, jak rozdarte. Powoli, lecz nieustannie, lód prowadził swą pracę.

Nagle uderzenie lodów przecięło ściany okrętu, aż do hali maszyn. Uszkodzenie unieruchomiło okręt, nie było jednak jeszcze równoznaczne z katastrofą, ponieważ znajdowało się ponad linją zanurzenia. Cóż, kiedy następne uderzenie rozdarło podwodną część okrętu. Woda rzuciła się do hali maszyn i kotłów. Z trzech naszych kotłów tylko jeden był pod parą, bo musieliśmy oszczędzać opał. Właśnie czynny był kocioł lewy, a więc położony z tej strony, z której lody wykonywały dzieło zniszczenia. Napór lodu wyrwał kocioł, zerwał przewody pomp.

Statek był już skazany na zagładę. Pozbostawało mu kilka godzin istnienia. Równocześnie, regularnie, bez przerwy, odbywało się wyładowywanie.

13 luty. Morze Polarne. Radjo obozu Schmidta.

„Rozmiażdżony przez lody „Czeluskin" tonie w odległości 155 mil od przylądka północnego i 144 od Przylądka Neller. Kierownik intendetury, Mohylewicz, zginął w chwili opuszczania statku. Wszyscy pozostali są zdrowi i cali. Schroniliśmy się w namiotach, budujemy baraki z drzewa.

W obozie na krze

Obóz prof. Schmidt zorganizował z energją. Opanował nastroje. Wdrożył życie w normalny bieg. Rozdzielono prace i każdy dał cały swój wysiłek, ażeby ułatwić ratunek. Zmontowano aparaty radjowe, naprawiono samolot Babuszkina. Zbudowano baraki z drzewa, założono piekarnię, rozpoczęto nawet wydawanie gazety ściennej. Kobiety szyły ciepłe rękowice i okrycia. Mężczyźni odbywali drogę 4 kilometrów, ażeby potem z wybranego pola lodowego usunąć bryły lodu i w ten sposób przygotowywać lotnisko. Po dawnemu, jak na „Czeluskinie", uczono się języków i dyskutowano nad zgadnieniem kompartji. Wstawała i znikała zorza polarna, pękały lody, szczeliny otwierały się znienacka pod śpiącymi w namiotach, śmierć groziła w każdej chwili, dwukrotnie góry lodowe zmiotły obozowisko i zniszczyły aerodrom — mimo to Schmidt w pracowni o oknach zrobionych z klisz fotograficznych, prowadził badania, codziennie rano stawali wszyscy do gimnastyki, codziennie ukazywał się numer gazety z depeszami, przejętemi przez radjo...

Wieniec chwały

5 marca komendant lotniska obozu czeluskinowców dostrzegł samolot. Uratowani! Rozpoczyna się przewożenie rozbitków. Najpierw kobiety i dzieci (urodziła się dziewczynka na „Czeluskinie") potem mężczyźni. Schmidt w gorączce szarpie się i broni — chce jechać ostatni, pokonał jego bohaterstwo dopiero oficjalny rozkaz rządu, przywieziony przez lotników.

Bobrow, następca Schmidta w komendzie obozu, depeszuje:

„Ja, kapitan Woronin, i radjotelegrafista Krenkel, opuszczamy ostatni obóz Schmidta, pozostawiając tylko łopocącą czerwoną sowiecką chorągiew na maszcie".

25.8.1934 w Warszawie

(PAT). „W sobotę, dnia 25.8 b. r. Szokalski, przewodniczący delegacji sowieckiej, w imieniu ciężko chorego prof. Schmidta, odczytał sprawozdanie z sowieckich badań polarnych"...

Zdzisław Broncel.

W królewskim Wilanowie

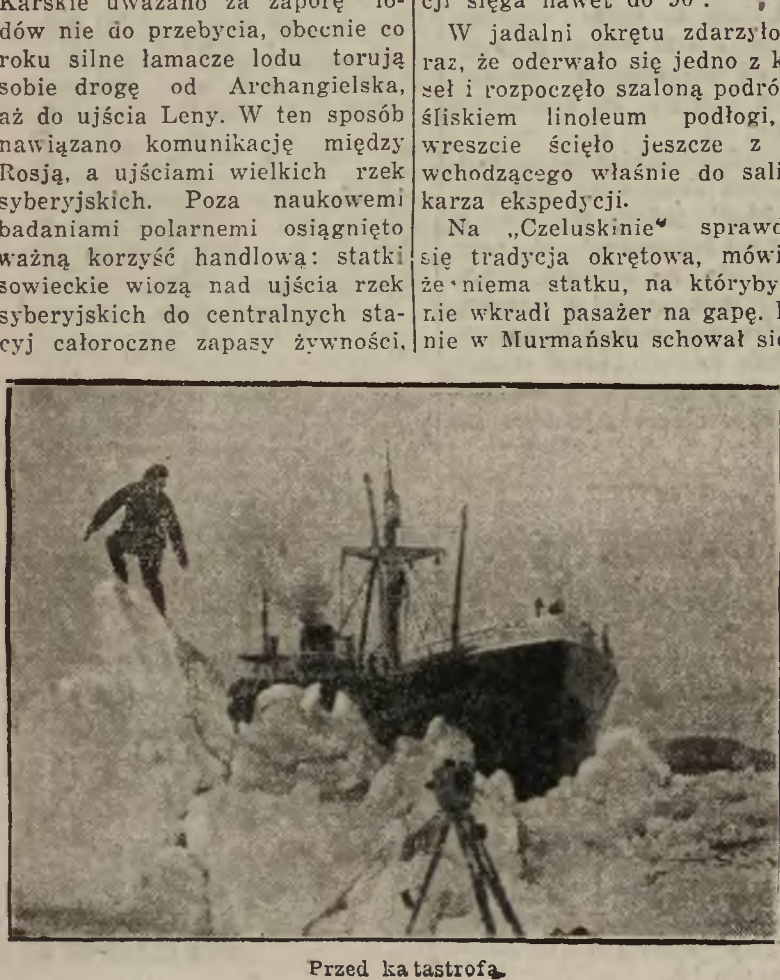
Wycieczka Kongresu

Jeśli wycieczki mają być organizowane tak, jak wycieczka Kongresu Geograficznego do Wilanowa, to lepiej chyba wogóle ich unikać. Przyjechawszy do Wilanowa późno, bo koło godziny 5-ej, wycieczkowicze zostali zaprowadzeni do miejscowej cukierni, gdzie spędzili blisko godzinę. Nic więc dziwnego, że gdy przeszli do pałacu, wobec pochmurnego dnia było już trochę ciemno. Nadomiar złego przewodnicy, którzy czekali na wycieczkę przez parę godzin, odjechali i nasi mili goście zostali zmuszeni do zwiedzania niemal samodzielnego. Ponieważ zmierzchało się dość szybko, więc kiedy doszliśmy do galerji, nie było już prawie nic widać, w najlepszym razie — obraz zawieszony bezpośrednio naprzeciwko okna.

Nikt też nie uważał za stosowne opowiedzieć o historji pałacu i o znaczeniu króla Jana Sobieskiego, totéż zagraniczni uczeni usłyszeli w Wilanowie tylko tyle, że był król Sobieski, który mieszkał w pałacu stylu barokowego i w nagrodę za zwycięstwo pod Wiedniem dostał od ówczesnego papieża piękne biurko z wnętrzem, przedstawiającem kaplicę sykstyńską.

Skoro zapadł wieczór i dalsze zwiedzanie pałacu było wprost bezcelowe, zaprowadzono wycieczkę do ogrodu. Nad łachą wilanowską jedna z kierowniczek wycieczki tłumaczyła oczekującym ją paniom z zagranicy, że łacha jest dawnem korytem Wisły, która dopiero **p o s t a t n i e j p o w o d z i** zmieniła koryto i przeniosła się o 5 kilometrów dalej. To wyjaśnienie było przynajmniej „propagandowe"; przypuszczam, że od tego czasu zaczną się zjeżdżać nad Wisłę tłumy cudzoziemców, żeby obserwować jedną z większych rzek Europy, która ot tak sobie, jakby w fantastyczny sposób zmienia swój bieg.

Z całością wycieczki harmonizowało spóźnienie na dworzec i zmuszenie tych wszystkich, którzy przyjechali koleją, do godzinnego niemal oczekiwania na nowoczesny samowarek.



Przed katastrofą.



Ocaleni! Pierwszy samolot!

Zmiana trasy autobusów

Wobec zamknięcia mostu kolejowego dla przejazdu autobusów, wozy komunikacji samochodowej P. K. P., utrzymujące komunikację między Warszawą a Pułtuskiem, Łomżą i Białymstokiem, wyruszające z dworca Gdańskiego, kierowane są obecnie przez most Poniatowskiego.

Pozatem, wobec naprawy szosy pod Jabłonną, wozy tejże komunikacji są na trasie Warszawa—Jabłonna kierowane z dworca Gdańskiego przez most Poniatowskiego, ul. Grochowską, szosą Rembertowską i Strugą i dochodzą, z ominięciem w ten sposób Jabłonny, do przystanku pod Zegrzem, a dalej kierowane są podług dotychczasowej trasy przez Pułtusk do Łomży lub Zambrowa lub Białegostoku.

Miasto spłaca długi

W poniedziałek, 27 b. m., miasto spłaciło 1.500.000 zł. kredytu w domu bankowym B. M. Szereszowski, udzielonego miastu przed dwoma laty za gwarancją Skarbu Państwa. Takich kredytów bankowych, gwarantowanych przez Skarb Państwa, posiadało miasto 6.000.000 zł., z których, łącznie z omawianą obecnie spłatą, zlikwidowano już 4.500.000 złotych. Gwarancje Skarbu Państwa udzielone jeszcze na pozostałe 1.500.000 zł., kończą się w październiku r. b. Jak się dowiadujemy, prezydjum miasta stoi na stanowisku, że stolica musi wszystkie swoje operacje finansowe opierać na własnym kredycie i zaufaniu, bez gwarancji państwa.

W związku z powyższem, kredyt październikowy będzie spłacony, bądź sprolongowany w terminie, bez gwarancji Skarbu Państwa.

„Rabunkowa eksploatacja"

W jakich warunkach odbywa się przywóz cegły

Wobec masowych wypadków przeciążania koni ładunkami cegły, dostarczanej na place budowlane, inspektorzy Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt dokonali na kolejce Mareckiej wywiadu z szeregiem przedsiębiorców, zwożących cegłę.

Ustalono, że zabieranie nadmiernych ładunków na jednego konia jest spowodowane dwoma względami: 1) chęcią osiągnięcia jaknajwiększego zarobku przy minimum kursów i 2) okolicznością, że kwity na placach budowlanych są sporządzone zawczasu na ładunki 400-ceglowe, zamiast na mniejsze, odpowiadające dozwolonym normom.

Stosownie do rozporządzenia komisarza rządu na m. stoł. Warszawę, maksymalny ładunek na przeciętnego konia ciężarowego nie powinien przekraczać 1 tonny, czyli od 250 do 300 cegieł. Oczywiście, na konie rosłe i dobrze zbudowane, zaopatrzone w świadectwo lekarza weterynarji, można ładować większe ciężary (np. 400 cegieł). Lecz, niestety, znaczny procent koni, używanych do przewożenia cegły, przedstawia się b. marnie: drobne, wyniszczone, chore lub kulawe konie w rozpaczliwych wysiłkach zmagają się z ładunkiem 400 cegieł (do czego dochodzi waga samego wozu, woźniców i ekwipunku). Łatwo sobie wyobrazić, jak bardzo są katowane te zwierzęta, gdy wóz wjeżdża na miękki teren placu budowlanego i grzęźnie po osie w wybojach.

Należy jeszcze dodać, że przedsiębiorcy, uprawiający t. zw. „rabunkową eksploatację", kupują nieraz konie za kilkanaście złotych i nie karmią ich wcale, aż zwierzę padnie po kilku lub kilkunastu dniach, poczem kupują nowego konia.

Jest to tembardziej karygodne, że utrzymanie konia kosztuje b. niewiele. Nawet przy dobrem odżywianiu koszt wynosi 1 zł. 76 gr. dziennie.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś ostatni raz komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim w roli głównej. Jutro „Niepoprawny Boboś".

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem". Komedja Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej, w reżyserji J. Maliszewskiego i dekoracjach St. Cieplickiego.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO: 1) Międz. Wystawa Kartograficzna. 2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego. 3) Jak powstaje mapa? Wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 popoł. 4) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Bibljoteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 popoł. w gmachu Bibljoteki (Rakowiecka).

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 16-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
AS: „Za dwa pocałunki" i „Coraz wyżej".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
ANTINEA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.
ATLANTIC: „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem.
APOLLO: „Bolero".
CAPITOL: „Buster nawarzył piwa" i „Spełnione marzenia".
CASINO: „Na fali wspomnień".
COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Białe szaleństwo" i dodatki.
CORSO: „Parada rezerwistów" i dodatki.
CRISTAL: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Pogromca lwów".
ERA: „Morderca" i „Rewizor".
EUROPA: „Od wieczora do północy".
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FORUM: „Miasto pod terorem" i „Tajemnica zamku Sarlock".
GLORJA: „W obronie prawa".
KOMETA: „Za pieniądze" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „10% dla mnie", dodatki.
MEWA: „Klub dżentelmenów" i „W buduarze dyplomaty".
MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina".
MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".
MARS: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Życie jest piękne".
MIEJSKIE: „Przygoda o północy"
NOWA TOMBOLA: „W twoich ramionach" i „Obraza majestatu".
NOWY SPLENDID: „Kurjera Anny Carver" i rewja.
OKO PRASKIE: „Zemsta Dra Fu Manchu" „Obraza Majestatu".
PAN: „Książe Arkadji"
PETIT TRIANON: „Porwanie" i „Życie jest piękne".
POPULARNY (Zamojskiego 20) „Blond Wenus" i „Uchwycona szajka".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" „Kinomanjak".
PRAGA: „Przygoda o północy" „Świat bez mężczyzn".
RAJ: „Król areny" i dodatki.
RIVIERA: „Tajny detektyw", „Edra śmierci" i dodatki.
ROXY: „Niebezpieczeństwo miłości" i „Film seksualny".
STYLOWY: „Przedmieście".
SOKÓŁ: „Zatracone dusze", „Szalona wdówka".
STAROMIEJSKIE: „Noc strachu" i „Nie damy ziemi".
UCIECHA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
UNJA: „Zemsta Tonga" i „Dawid Golder".
„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

Japońska konfekcja w Warszawie

Krawaty i koszule wędrują do kraju przez zieloną granicę

Od kilku tygodni uwagę przechodniów zwróciły na siebie niezwykle tanie krawaty, proponowane przez sprzedawców ulicznych.

Pamiętamy ceny. Jeszcze pół roku temu, przekupnie zapraszający klientów do bram, proponowali krawaty po dwa i trzy złote. Najtańsze sprzedawano po złotówce, lub półtora. Tymczasem dziś sprzedawane są krawty po 50 i 40 groszy, a nawet po trzy za złotówkę.

— Czem pan tłumaczy tak wielki spadek cen? — pytamy jednego z właścicieli magazynów konfekcji, dobrze wtajemniczonego we wszystko, co dotyczy jego zawodu.

Trzy źródła

— Jeśli idzie o krawaty, to ceny kształtują się zależnie od źródła, z którego krawaty pochodzą. Źródeł tych jest, ogólnie licząc, trzy. Zresztą, dotyczy to także częściowo i innych rodzajów konfekcji, jak np. koszul, skarpetek, pończoch i t. d.

— Pierwsze źródło, to licytacje. Jak pan zapewne wie, w dzisiejszych czasach bankrutuje wiele sklepów, składów hurtowych i fabryk konfekcji. Zapasy likwiduje się rozmaicie, czasem na drodze licytacji, czasem z wolnej ręki, a zawsze bardzo tanio. Te krawaty kalkulują się hurtownikowi w granicach od 8 do 15 złotych za tuzin, wyjątkowo taniej, lub drożej. Na ulicy sprzedają je po złotemu, po dwa złote, lub trzy.

— Do tej samej kategorji należy zaliczyć krawaty, konfiskowane przez władze. Rząd konfiskuje sporo konfekcji. Władze celne stale mają zapas skonfiskowanej kontrabandy, mają też zapasy władze skarbowe, działające na mocy wyroku sądowego. To wszystko sprzedaje się z licytacji hurtownikom, którzy również nabywają np. krawaty po 6 — 15 złotych tuzin, koszule (jedwabne, rzecz prosta) zaś od 30 do 60 złotych.

— Na ulicy można odróżnić krawaty, pochodzące z licytacji. Są to przeważnie krawaty różnych gatunków, lepsze i gorsze, czasem bardzo ładne, z prawdziwego jedwabiu, w cenach z reguły ponad półtora złotego. Proponowano mi nieraz np. krawaty po cztery i pięć złotych z doskonałego, prawdziwego jedwabiu. Niewątpliwie pochodziły z licytacji.

— Nawiasem zaznaczę, że konkurencja ta jest dla nas bardzo przykra. My, właściciele sklepów płacimy podatki, lokal, światło, personel, handlarze zaś uliczni nie płacą żadnych świadczeń. Kto zechce kupić u mnie krawat z prawdziwego jedwabiu za dziesięć czy dwanaście złotych, jeżeli taki sam dostanie na ulicy, w pierwszej lepszej bramie, za cztery złote. Wyjmą mu go nie z pudełka, lecz brudnej, może czem zarażonej kieszeni, to prawda, ale czy kto dziś zwraca na to uwagę?

Chałupnicy

— Drugie źródło tanich krawatów (a częściowo i konfekcji innej), to przemysł chałupniczy. W północnej dzielnicy miasta gnieżdżą się setki partaczy, którzy kupują najgorsze gatunki jedwabiu, ostatnią tandetę, nieraz także z licytacji i szyją z tego krawaty. Zarabiają psi grosz, ale fabrykują tę tandetę masowo.

— Ile naprzykład żarabia taki chałupnik od sztuki?

— Przedewszystkiem nie liczą na sztuki tylko tuziny. Otóż za uszycie tuzina krawatów hurtownik płaci chałupnikowi, czy chałupniczce od 30 do 40 groszy, jeśli nie dostarcza „dodatków", t. j. nici i bawełnianych szmat na t. zw. „dusze", czyli wkładki do wewnątrz krawata. Jeśli dostarcza „dusze" i nici, płaci za tuzin nieraz tylko po 10 — 12 groszy. Za grosz więc, lub nieco więcej chałupnik musi krawat skrajać, uszyć, wykończyć i wyprasować. Ponieważ wykwalifikowany, zręczny chałupnik, pracując po 15, a nieraz po 18 godzin na dobę, uszyje 15 — 20 tuzinów, przeto dziennie zarobi około półtora złotego.

Te krawaty hurtownikowi kalkulują się po około 5 — 6 złotych za tuzin, sprzedaje je zaś podhurtownikowi (który dostarcza towar agentom) po 7 — 9 złotych. Na ulicy sprzedawane są po złotówce, lub około tego.

Rozpoznać je można również. Jest to najgorszy gatunek krawatów, jak powiadam, ostatnia tandeta, która po trzech dniach użycia, jest zmięta, jak szmata.

Krawaty japońskie

— Natomiast krawaty najtańsze, o które panu właśnie chodzi, są przemycaną produkcją japońską. Konfekcja japońska jest rzeczywiście tania, jak barszcz. Do Konstancy i portów adrjatyckich przywożą olbrzymie ilości japońskich koszul, krawatów, pończoch, swetrów i t. d., które już z cłem sprzedawane są po nieprawdopodobnie niskich cenach. Naprzykład tuzin koszul jedwabnych kosztuje 4 — 5 złotych, a krawatów 90 groszy.

— Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja, Austrja, Węgry zalane są wprost konfekcją japońską i przemysł ich przeżywa ostry kryzys. Gazety są pełne alarmów na temat niebezpieczeństwa japońskiego i najbliższa przyszłość kryje w sobie różne niespodzianki.

— Te właśnie towary, a przedewszystkiem krawaty, jako drobnica, doskonale nadające się do transportów ukradkowych — przemycane są masowo przez zieloną granicę do Polski, zarówno z Rumunji, jak i Czechosłowacji. Po ile kupują je kontrabandziści na miejscu, nie wiem, towar przechodzi jednak przez tyle rąk, że w Warszawie tuzin krawatów japońskich agent uliczny nabywa po 3, 4, lub 5 złotych, a więc dwa razy taniej, niż najtańszą tandetę chałupniczą.

— Te krawaty sprzedawane są po 40 i 50 gorszy. Odróżnić je można na pierwszy rzut oka, spowodu zupełnie odrębnego, niż europejskie gatunki materjału. Jest to coś pośredniego pomiędzy fularem i krepą, a jednak w oczach fachowca wybitnie się różniącego od obu. Tkanina ta jest nadzwyczaj delikatna, lekka, pozornie miękka, w rzeczywistości jednak te delikatne niteczki są sztywne i szorstkie, co sprawia, że krawat gniecie się łatwo. Prawda, że po wyprasowaniu przybiera znowu pozór niezwykłej delikatności i miękkości, ale na krótko. Po dwu, trzech dniach, jest zgnieciony znowu. Kolory mają przeważnie pastelowe, lub ciemne.

— Przemyt ten daje się nam bardzo we znaki. Jeżeli nie będą przedsięwzięte jakieś środki zaradcze, to sytuacja może stać się katastrofalna, gdyż w ostatnich czasach zaczęto już przemycać i większe sztuki konfekcji, jak koszule i swetry japońskie. Te ceny mogą nietylko położyć cały handel konfekcją, razem z przemysłem, ale nawet zrujnować nędzę chałupniczą, gnieżdżącą się w północnej dzielnicy Warszawy. Jeszcze kilka tygodni, a może tam nastąpić formalny głód.

Rep.

Spadek frekwencji

w podmiejskiej komunikacji autobusowej

Po przejęciu przez koleje państwowe w czerwcu r. b. komunikacji autobusowej na większości szlaków, prasa podnosiła niejednokrotnie utyskiwania pasażerów, skarżących się na drożyznę taryfy i nieregularność kursów, co szczególnie dało się odczuć na podmiejskich szlakach warszawskich.

Kierownictwo ruchu autobusowego tłumaczyło te niedomagania naturalnemi trudnościami przy inauguracji przedsiębiorstwa. Tymczasem nietylko nic się nie polepszyło, ale przeciwnie, wszystko skłania się ku gorszemu: a a więc ani nie uporządkowano ruchu, ani nie zróżniczkowano taryfy podmiejskiej, zmuszając mieszkańców okolic Warszawy do korzystania z żydowskich bryczek i platform, które stale przepełnione, dowożą pasażerów z Tarczyna, Sękocina i Raszyna do tramwaju w Okęciu. Z Grójca ludzie jeżdżą do Warszawy kolejką.

Najgorsze jednak ze wszystkiego jest to, że państwowe przedsiębiorstwo autobusowe do tego czasu nie zdobyło się ani na jeden dosłownie ani jeden wóz rezerwowy, któryby, w razie zepsucia się jednego z wozów kursujących można było wysłać w drogę. Rezultat taki, że są dnie, kiedy połowa kursów, przewidzianych w rozkładzie nie jest obsłużona.

Pasażerowie daremnie godzinami wyczekują na szosach, aby w końcu pójść pieszo lub zabrać się żydowską bryczką. Aby nie być gołosłownym podajemy kwiatki kilku ostatnich dni. W sobotę, dn. 18 b. m. nie odeszły do Warszawy dwa poranne autobusy, nie odeszły również odpowiednie autobusy powrotne. W niedzielę znowu dwa ranne nie poszły. A już szczytem wszystkiego był dzień 24 b. m., w którym spowodu zepsucia się jednego czy dwóch wozów nie przyszły do Warszawy wozy na godz. 9 m. 10, 9.20, 11.00 i nie odeszły z Warszawy ani o godz. 14.10, ani 15.20, ani 16.00, ani 17.00. Dopiero o godz. 17.15 gromada ludzi, oczekująca na Dworcu Głównym od paru godzin, została wtłoczona do biednego, starego klekota, jako tako w pośpiechu przygotowanego do drogi.

Zrozumiałem w tych warunkach zjawiskiem jest spadek frekwencji pasażerów, którzy nie chcą się narażać na podobne przykre zawody.

Roboty brukarskie

na ukończeniu

W obecnej chwili na ukończeniu są prawie wszystkie roboty brukarskie, prowadzone w r. b. na rachunek zarządu miejskiego. Pozostało jeszcze do ukończenia asfaltowanie ul. Skolimowskiej i Chocimskiej, ułożenie kostki rzędowej na Towarowej i Wielkiej oraz drobnej kostki na ul. Chełmskiej.

Rozpoczęto przebudowę ul. Kilińskiego (asfaltowanie) i na ul. Długiej. Na tej ostatniej ulicy z jednej strony będzie ułożony asfalt (po stronie przylegającej do gmachu Min. Sprawiedliwości), z drugiej zaś używana kostka rzędowa.

Pozatem w toku wykonania jest przebudowa jezdni w środkowych przęsłach mostu Kierbedzia, a mianowicie wymiana belkowania, które leży bez zmiany od czasu wielkiej wojny.

Na nowych belkach ułożona będzie kostka drzewna mocno impregnowana.

Tydzień P.C.K.

Przy starostwie grodzkiem śródmiejsko-warszawskiem powstał komitet mający na celu propagandę „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" z okazji 15-lecia istnienia tej instytucji. Komitet doręczy wszystkim właścicielom domów flagi Czerwonego Krzyża w celu wywieszenia ich na okres tygodnia (od 1 do 10 września) na domach oraz plakaty propagandowe dla wywieszenia w bramach. W razie ominięcia jakiegokolwiek domu, zainteresowani proszeni są o zwracanie się do Komitetu (Wiejska 10).

Pozatem Komitet zaopatrzy sklepy i mieszkania w specjalne nalepki.

Redukcji w tramwajach nie będzie

W poniedziałek w jednym z dzienników porannych ukazała się notatka o zaniepokojeniu, panującem wśród tramwajarzy, w związku z nieuzasadnioną pogłoską o zamierzonej redukcji około 100 osób. Zarząd Miasta wyjaśnia, że pogłoska ta, o ile jest rzeczywiście szerzona, nie odpowiada prawdzie, ponieważ Dyrekcja Tramwajów i Autobusów m. stoł. Warszawy nie ma takiego zamiaru.

Zniżka Ceny masła

Komisja Notowań Cen Nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 20 gr. (dotychczas 2 zł. 30 gr.), w blokach — 2 zł. 10 gr. (dotąd 2 zł. 20 gr.), deserowego II gat. — 1 zł. 90 gr. (2 zł.), solonego — 2 zł. (2 zł. 10 gr.) i osełkowego — 1 zł. 50 gr. (1 zł. 60 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

Komunikaty teatrów

OSTATNI RAZ „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS"

Teatr Letni gra dziś po raz ostatni przezabawną komedję „Zwyciężyłem kryzys", która schodzi z afisza spowodu wyjazdu Marjusza Maszyńskiego na występy do teatru krakowskiego. Od jutro codziennie krotochwila wiedeńska „Niepoprawny Bobuś" z Łapińskim, Czaplińską, Chojnacką, Zelską, Hnydzińskim, Dominiakiem, Krzewińskim i innymi. W próbach „Człowiek, który nie pije" Rapackiego.

RADJO

Wtorek, dn. 28 sierpnia

16.00 Godz. muz. lek. 17.00 „Skrzynka P.K.O." 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Maków podhalański" (odczyt). 18.15 Koncert popularny z Ciechocinka. 18.45 „Turniej lotniczy rozpoczęty" (pogadanka). 18.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Fragment z „Pana Tadeusza". 20.12 „Dzidzi" operetka w trzech aktach Roberta Stolza. danc. „Paradis". 23.00 Wiadomości 22.15 „O wyzyskaniu sił wodnych"

Środa, dn. 29 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna (pł.). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gosp. 15.55 Przegląd giełdowy. 16.00 Wiedeńskie piosenki (pł.). 17.00 Audycje dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny ze Lwowa. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Recital śpiewaczy Zenona Dolnickiego (baryton). 18.45 „Wspomnienia legjonowe". 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 „To samo, a jednak co innego" (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 „Dawniej i dziś" — audycja muzyczna. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21.12 D. c. wesołej audycji muzycznej. 22.00 Lew Tołstoj — „Za co" (kwadrans literacki). 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Zmarli

ś. p. Izabela ze Skarżyńskich I-voto Tymowska, II-voto Hr. Sobańska, w Warszawie; ś. p. Zdzisław Szymankiewicz, l. 46, w Krasnymstawie; ś. p. Piotr Hr. Colonna-Czosnowski, w Warszawie; ś. p. Bolesław Kaftal, l. 72, w Warszawie; ś. p. Stefan Sypniewski, l. 57, w Warszawie; ś. p. Teodor Jankowski, l. 88, w Warszawie; ś. p. Cecylja z Zuberbierów Celińska, w Warszawie; ś. p. Amelja z Serednickich Krajcewiczowa, l. 88, w Warszawie.

Medycyna i zdrowie

Hemofilja

Ciekawa choroba krwi

Normalnie krew, wypuszczona z naczynia krwionośnego, po upływie 2—3 minut krzepnie. Krzepnięcie polega na tem, że zawarte w otoczu białko, fibrynogen, pod wpływem fermentu — trombiny zamienia się w fibrynę. Fibryna, mająca postać poplątanych ze sobą włókien razem z czerwonemi ciałkami krwi i częścią osocza tworzy galaretowaty skrzep. Przy staniu w naczyniu skrzep kurczy się, zmniejsza swoją objętość i wydziela z siebie żółtego koloru płyn, zwany surowicą.

Wewnątrz naczyń krwionośnych krew nie ulega krzepnięciu. Wystarczy jednak, by przy zranieniu, krew zaczęła się wydobywać w naczynia, następuje jej krzepnięcie. Skrzep, jak korek, zamyka otwór powstały wskutek zranienia. W taki sposób organizm zabezpiecza się przed zbyt wielką utratą krwi. Jedynie zranienie większych naczyń tętniczych wymaga interwencji, ponieważ ciśnienie krwi w tętnicach jest duże i zbyt szybki wypływ przeszkadza tworzeniu się skrzepu w miejscu uszkodzonem.

Koniecznym warunkiem krzepnięcia krwi jest również obecność soli wapniowych, które normalnie we krwi się znajdują w dostatecznej ilości. Po dodaniu do krwi słabego roztworu kwasu cytrynowego lub szczawiowego, lub po jej odwłóknieniu, skrzepnięcie nie następuje.

Istnieje ciekawa choroba krwi, zwana hemofilją. Polega ona na tem, że krew osobników obarczonych tem cierpieniem nie posiada zupełnie, albo posiada w znacznem stopniu ograniczoną krzepliwość. Wystarczy małe, dla normalnego człowieka nic nieznaczące zranienie, by wystąpił silny, czasem śmiertelny krwotok.

Hemofilja jest chorobą dziedziczną i poraża tylko mężczyzn. Przytem dziedziczenie odbywa się w sposób bardzo dziwny. Choroba przechodzi z dziadka na wnuka, i dziedziczy się przez matkę, która sama nie ma hemofilji. Wyjaśnimy to na przykładzie. Pewien mężczyzna cierpi na hemofilję. Synowie jego i córki nie będą miały hemofilji, natomiast męskie potomstwo córek odziedziczy po swoim dziadku, hemofiliku, tę chorobę i w podobny sposób będzie dalej przekazywało ją swemu potomstwu.

Dr. A. R.

Przed kratkami

Wdzięk przyrody

W majowy wieczór sobotni, na jednej z ustronnych ławek w ogrodzie Krasińskich, siedziała para narzeczonych. Piękna, jak sen p. Dora Perelmanówna, z głową, wspartą o ramię dorodnego p. Bencjana Cypkina, marzyła półgłosem.

— Wiecie, kolego Cypkin, jak tak przesiadam tutaj w tym wielkomiejskim parku, gdzie ptasząt rój podśpiewa, ten słowikowy głos, ten księżyc Blady Niko, to mnie rozmarza, to myślę sobie, że najlepsza na świecie jest miłość... Ach, kochać i być kochaną! Czy wy rozumiecie tę poezję, Cypkin?

— Poezję, to ja rozumiem — odparł kolega Cypkin — można powiedzieć, ja kocham te rzeczy. Ja się czuję wprost za poetę, za... za Hamleta dziś jestem...

Panna Dora spojrzała nań z podziwem.

— To prawda... wy macie jakiś desdemoniczny błysk w te czarne, orle oko... W was jest cokolwiek Napoleona, cokolwiek Don Żuan Tenorio, wiecie Cypkin? To ja nieraz sobie myślę, że najlepsza rzecz na świecie, to jest poezja i znowu nie wiem: miłość, czy poezja? Albo nie... najlepsza rzecz to jest wdzięk przyrody... Tego słowika głos, tego wiaterka tchnienie, gdy światła latarń zapłoną... to ja wam mówię Cypkin, to jest najlepsza rzecz...

— Ja myślę — rzekł w rozmarzeniu kolega Cypkin — że najlepsza rzecz, to jest gęś z farfelkami... i kindybał z szeptałami...

Panna Dora wstała z ławki i mierząc kolegę Cypkina iskrzącym się wzrokiem rzekła ostro...

— Ja wam co powiem, Cypkin: wy szmondak jesteście, nie poeta, tak? To ja się romantycznie nastrajałam, a wy w te chwilę myślicie o tak ponuro materjalistyczne rzeczy, jak farfelków? Pfuj, szmondak!

Odwróciła się z gniewem i poszła. Cypkin patrzył za nią przez chwilę zdumiony, nie rozumiejąc, co się stało, potem wzruszył ramionami, zamyślił się i długo rozważał: o co się pogniewała koleżanka Dora?

Nazajutrz sprawa pogorszyła się katastrofalnie. Panna Dora odesłała mu pierścionek z obelżywym listem i natychmiast zażądała zwrotu swego pierścionka. Przerażony Cypkin począł czynić kroki w celu przebłagania panny, gdyż zrozumiał, że jej 500 dolarów, czeczotkowa sypialnia i kredens (ciemny dąb) wiszą na włosku. Niestety. Nietylko nie uzyskał przebaczenia, ale wręcz przeciwnie, panna Dora zaskarżyła go do sądu o zwrot klejnotu, zwrot 160 złotych za przeszło 80 kolacyj, spożytych przez młodego materjalistę w domu rodziców romantycznej panny, oraz zwrot pożyczonych dwu listów zastawnych ziemskich i trzech 6-o procentowych obligacyj m. Łodzi.

Wyjąwszy 160 złotych za kolacje, sprawę wygrała. Sędzia grodzki III okręgu nakazał zwrócić zarówno pierścionek zaręczynowy, jak listy i obligacje.

Teraz kolega Cypkin przesiaduje w parku Krasińskich z koleżanką Reginą Turkieltaubówną (400 dolarów i umeblowanie). Pary nie puści o gęsi z farfelkami, lecz cały czas mówi o ptaszkach, kwiatach, księżycu i wdzięku przyrody.

Very

P. S. Swoją drogą, kobiety są dziwne. Czy gęś nie jest także ptaszek? Czy gęś nie jest przyroda?

Skutki alkoholizmu

Badania prof. Gantkowskiego

Działaniem alkoholu na organizm ludzki zajmuje się nietylko fizjologja, patologja i interna, lecz również coraz bardziej neurologja, psychjatrja i psychologja doświadczalna. Jak widzimy różnorodne działy medycyny wystąpiły wspólnie do walki z alkoholizmem, który oddawna uznano słusznie za jedną z najstraszniejszych chorób społecznych.

W ostatnich czasach walka z alkoholizmem została oparta na podstawach społecznych. Wobec doniosłości sprawy od czasu do czasu urządzane bywają specjalne kursy alkohologji dla lekarzy, a dla leczenia alkoholików powstały zamknięte zakłady lecznicze i specjalne przychodnie, w których udzielają porad, chcącym się pozbyć okropnego nałogu odpowiednio przygotowani lekarze. Jednym z pionierów walki z alkoholizmem u nas jest prof. dr. Gantkowski.

W pracach swoich profesor Gantkowski zwraca uwagę na pewne mało znane ogółowi skutki alkoholizmu. Chodzi tu o następcze działanie alkoholu na psychikę w okresie, kiedy nastąpiło już wytrzeźwienie zupełne. Autor ten twierdzi z całą stanowczością, że człowiek następnego dnia po upiciu się, a więc po wytrzeźwieniu jest daleko więcej niebezpieczny przy wykonywaniu swoich czynności zawodowych, niż pijany. Chodzi w tym wypadku o pracę bardzo odpowiedzialną, np. maszynisty, motorowego, szofera lub pilota.

Pijany pracownik naskutek rzucających się w oczy objawów ostrego zatrucia może być natychmiast z pracy wyeliminowany. W ten sposób można łatwo zapobiec nieszczęściu. Wytrzeźwiały natomiast, pozornie zupełnie normalny, nie zdradzający widocznych objawów patologicznych, jest niebezpieczny. Zostało naukowo stwierdzone, że działanie alkoholu na organizm, zwłaszcza na psychikę, rozciąga się na okres dłuższy, niż się przypuszcza. Po użyciu alkoholu występuje **następcza** destrukcja psychiczna, połączona z defektami w kojarzeniu, które mogą powodować nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

U ludzi, używających napojów alkoholowych stale, aczkolwiek w ilościach umiarkowanych, daje się również zauważyć kumulatywne działanie alkoholu naskutek destrukcji psychicznej, która wpływa na zmianę osobowości w kierunku podniecenia wybuchowości i nieobliczalności postępowania. Praca takich ludzi ma znacznie mniejszą wartość, niż ludzi trzeźwych zupełnie. Straty, jakie ponosi społeczeństwo naskutek alkoholizmu obywateli, nie łatwo obliczyć, ale napewno są bardzo duże.

Wypadki śmierci wskutek złej wentylacji

W jednej z wiedeńskich fabryk wyrobów gumowych wydarzyło się niedawno 5 wypadków śmierci i 66 wypadków ciężkiego zatrucia niewiadomego pochodzenia. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zatrucia benzolem, używanym do rozpuszczania gumy. Wystąpiły one wskutek braku dostatecznej wentylacji w danej fabryce.

Tragiczne te wypadki wystąpiły wskutek zaniedbania niezbędnej ochrony robotników, pracujących w atmosferze par benzolu. Sprawna wentylacja pomieszczeń, gdzie paruje benzol, jest podstawowym warunkiem higjeny. Pożądane jest nadto, aby naczynia z benzolem, w których rozpuszcza się gumę, były szczelnie zamykane. Robotnicy tego działu pracy powinni nadto podlegać systematycznej kontroli lekarskiej, aby ewentualnym zatruciom można było wczas zapobiec.

Ukłucia igłą

Przyczyna błaha — skutki poważne

Drobna to i napozór niegodna uwagi sprawa: ukłucie igłą. A jednak może mieć poważne skutki.

W wielkich szwalniach amerykańskich zauważono, że robotnice, pracujące akordowo, często kaleczą się igłą spowodu nadmiernego pośpiechu. Ukłucia te, napozór niewinne, wywołują w pewnych wypadkach poważne komplikacje wskutek przyłączającego się zakażenia. Nadto drobne te okaleczenia upośledzają pracę szwaczki jakościowo i ilościowo, tak, że zarówno fabryka, jak i robotnice, ponoszą wskutek tego pewne straty.

Przeprowadzono w ciągu dłuższego czasu badania nad przyczyną i lokalizacją ukłuć igłą. Na podstawie tych badań wprowadzono specjalne ochraniacze na palce, w miejscach najbardziej narażonych na ukłucia. Ponieważ szwaczki kaleczą się również przy szyciu na maszynie, wprowadzono także pewne zmiany w konstrukcji maszyn, a mianowicie zmniejszono wysokość maksymalnego odstępu igły od stolika, tak, ażeby palec nie mógł się zmieścić pomiędzy igłą a stolikiem. Wkońcu wydano specjalną instrukcję, jak opatrzyć palec w wypadku ukłucia, aby zapobiec zakażeniu.

Zarządzenia te dały wkrótce pomyślne wyniki: wydatnie zmniejszyły liczbę okaleczeń i zakażeń, zaoszczędziły fabryce i szwaczkom strat i cierpień.

Nowotwory a dziedziczność

Świat lekarski nie przestaje się interesować sprawą raka. Nic dziwnego, ponieważ, jak dotychczas walka z nim nie daje wyników takich, jakie chciałoby się otrzymać. Dla walki z rakiem dużo zrobiono, ale to nie wystarcza, byśmy mogli powiedzieć, że rak, względnie wszystkie nowotwory złośliwe, przestały być klęską ludzkości. Dzięki udoskonaleniu metod rozpoznawczych, wczesne określenie choroby znacznie częściej się zdarza, a od tego, jak wiemy, zależy skuteczność leczenia bądź operacyjnego, bądź pormieniami Roentgena i radem.

Jedną z przyczyn utrudniających skuteczną walkę z rakiem jest nieznajomość etjologji jego, jak również wszystkich nowotworów złośliwych. Istnieje bodaj cały tuzin teoryj powstawania raka, jednakże, jak dotychczas, teorje te, wysuwane i bronione przez autorów, są raczej hipotezami. Niema ogólnie uznanej teorji.

Niemiecki profesor, Caspari, specjalista w dziedzinie badań nad nowotworami, uważa za jedną z głównych przyczyn powstawania raka podrażnienie cytolityczne, wytwarzające t. zw. nekrohormony. Działanie nekrohormonów polega na znacznym rozroście komórek w miejscu zadrażnionem. Na miejscu rozpadających się komórek normalnych tworzą się komórki nowtotworowe. Ażeby mogło powstać podrażnienie cytolityczne, powodujące tworzenie się nekrohormonów, konieczne jest usposobienie wrodzone, rzadziej nabyte. Dla powstania tkanki rakowatej konieczne są usposobienie dziedziczne, podrażnienia przewlekłe, awitaminozy i t. d. Ogólne wyczerpanie organizmu, jako takie, nie jest dostatecznym powodem do zachorowania na raka. Przeciwnie, zaobserwowano, że rak daleko częściej atakuje osoby zdrowe i silne. Pozatem okazuje się, że gruźlica jakgdyby zabezpiecza przed nowotworem złośliwym. Rak u gruźlików należy do rzadkości.

W etjologji raka dziedziczność odgrywa bodajże najważniejszą rolę. Są osoby jakgdyby predysponowane do tej choroby. W wieku starszym choroba wybucha, o ile tylko zaistnieje czynnik drażniący, można powiedzieć przechodzi ze stanu uśpienia w stan czynny. Jeżeli podrażnienia przewlekłego nie będzie, choroba może się nigdy nie rozwinąć. Że tak bywa, dowodzą tego liczne spostrzeżenia, dotyczące osób, których rodzice lub dziadkowie chorowali na raka, a które mimo to rak oszczędził.

Dr. A. R

Jan Waśniewski 69

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Faleński spojrzał w kierunku głosu. Ślepy czepiał się rękami ubrań kolegów, potrząsał niemi, dreptał na miejscu i zawodził bez końca.

— Dlaczego Baldy nieodwieziony do ambulansu? — zawołał.

— Posłaliśmy po konie.

— Zabrać pierwszą furmankę, jaka się nawinie na szosie.

Ktoś skoczył wykonać rozkaz.

Zawiadowca za wszelką cenę musiał wprowadzić ład i sprawność w szeregi załogi, gdyż inaczej nie można było marzyć o ratunku.

— Panowie sztygarzy sprawdzą, czy wszyscy wyjechali z dołu. Czy pan Targowski jest?

— Jestem!

— Proszę więc robić zapis. Po zapisie wypytać ludzi o ośrodki pożarów i kierunki powietrza na dole. Czekam raportów u siebie.

Zawrócił ku bramie i ruszył w kierunku biura.

XXIII. ZJAZD.

Dzień jest prześliczny, jasny, słoneczny. Dymy z komina płóczkarni wełnią się czarnemi przegubami, kreśląc na błękicie dziwne hieroglify i rozpływając się w nicość. Jest coś niewspółmiernego między spokojem i codziennością letniego dnia, a okropną rzeczywistością na dole...

Faleński stąpa sztywno szosą z jakąś przytłaczającą świadomością beznadziejnego położenia.

— Czy to możliwe, czy to możliwe?...

Patrzy na tarzające się w kurzu szosy rozświergotane wróble, na drzewa, zalane słońcem, na cichość kamienistych pól...

— Niemożliwe!...

I naraz w oczach rozwierają mu się czarne podziemia „Heraklesa“... W chodnikach czerwienią się krwawo pożary, bucha siarka. Zetlone drzewo skręca się, wygina, a korytarze rabują się, gniotą, stłaczają... A za chwilę ryk i chlust wezbranej wody.

Serce zawiadowcy kurczy się, a za niem całe ciało jakby się zwężało... Przez jakieś dziwne skojarzenie pojęć widzi salę wykładową w Akademji Górniczej. Zmęczona twarz łysego profesora w złotych okularach i głos spokojny, niemal znudzony:

— Ratunek przed pożarami dziś już jest łatwy. Aby zagasić ogień, trzeba przerwać dopływ powietrza. W tym celu w odpowiednich miejscach wystawia się tamy.

„Łatwy, wystawia się tamy...“ Ale tu wszystkie żywioły rozpętały się naraz i prą na kopalnię w jakimś tańcu śmierci. Szczęściem, że pompy daleko od ogni... Widzi chudego Kątka, zwijającego się gwałtownie przy maszynie. Zbliża się do biura i ostatnim wysiłkiem woli narzuca sobie maskę spokoju, aby nie okazać tego wewnętrznego popłochu, który druzgoce mu energję.

Rozwija plany.

— Gdzie stawiać tamy? Przy zrobach? A co mówił tamten wąsacz (Jakże mu? Acha, Foszmanik!). Mówił, że pali się również na zachodniem polu...

Linijki na planie są proste, sztywne, suche i obojętne... Stwierdzają zimno, jak każdy rachunek, że w takiej sytuacji nie można budować tam przy zrobach, bo powietrze wówczas zwróci się gwałtownie na zachodnie pole i ogień rozbucha się tem okrutniej.

Okrągły ścienny zegar bije powoli dwunastą i cyka sekundę za sekundą. Czas uchodzi. Przepadają mgnienia oka, okruchy sekund, ale i minuty, godziny... Mogą przepaść dnie.

— Działać, działać!

Ale co?... Gdzie są te ośrodki ogni?...

Nie może sobie wytłumaczyć zagadki kilku naraz pożarów. Otrząsa się gwałtownie i ujarzmia rozpierzchłe myśli. Musi rozumować trzeźwo. Musi wszystko przemyśleć od początku, genetycznie.

Plan jego był prosty. Przebicie chodnika na piątym poziomie przez stare wyrobiska uważał za konieczne. W razie jakiegoś wypadku miał zamiar postawić w chodniku wewnętrzne tamy, w najgorszym zaś razie zamurować go i powrócić do położenia sprzed zaczęcia robót...

Logiczne i proste.

A teraz widzi nagle, że już niema powrotu. Zaczął działać, dał pierwszy krok, ale następne już nie zależą od niego... Coś się dzieje poza nim, ponad nim. Los porwał zdarzenia w swą ślepą moc i pożar szaleje, jak zjawisko, podległe własnym prawom, idące własną koleiną. Wyrwały mu się wodze z rąk, i „Herakles“ bierze odwet na ludziach.

Musi się połapać w sytuacji, musi znów ująć cugle wypadków...

W korytarzu rozległ się rumor kroków kilku osób. Weszli sztygarzy. Raporty potwierdziły ponad wszelką wątpliwość istnienie kilku pożarów. Faleński oznaczył je czerwonemi krechami na planach.

— Jakim sposobem aż tyle ogni?

— Nagrzane powietrze buchnęło gwałtownie od zrobów.

— Więc...

— Mokre piryty w innych miejscach zaczęły gwałtownie parować, utleniać się i zapaliły się samoczynnie...

— To należy postawić tamę w nowym chodniku? — rzucił niepewnie.

Łuczyński zaprotestował:

— Nic narazie nie pomoże, bo ogień jest już teraz nie w przedku, lecz dużo głębiej w zrobach.

(C. d. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-61. — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA